Nr. 225. Poniedziałek 10 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister sprawiedliwości dozwolił radcy sądu krajowego w Tarnopolu, Jakubowi Finklowi, na własną jego prośbę, przenieść się do sądu krajowego we Lwowie.

Minister sprawiedliwości mianował zastępcę prokuratora państwa w Stanisławowie, Jana Noir, sędziego powiatowego w Czortkowie, Emila Leo-Löwenmuth, i sekretarza rady lwowskiego sądu krajowego, Mikołaja Zarzyckiego, radcami sądu krajowego, pierwszego w Stanisławowie a dwóch ostatnich w Tarnopolu.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego, Fryderyka Prottunga, w Sądowej Wiszni, w tym samym charakterze do Mostów wielkich.

Minister sprawiedliwości nadał zastępcy prokuratora państwa we Lwowie, dr. Edwardowi Bauchowi, na własną jego prośbę, posadę sędziego powiatowego w Sądowej Wiszni a adjunkta sądowego we Lwowie, Franciszka Zagórskiego, tudzież adjunkta sądu powiatowego w Janowie, Józefa Schabenbecka, mianował sędziami powiatowymi, pierwszego w Starejsoli a drugiego w Czortkowie.

Minister wyznań i oświecenia mianował assystenta przy wszechnicy lwowskiej, dra Ernesta Bandrowskiego, nauczyciela przy państwowej szkole realnej w Stanisławowie, Jana Rottera i inżyniera Karola Stadtmüllera, nauczycielami przy rządowej szkole przemysłowej w Krakowie.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu mianowała elewa górniczego Romualda Barona asystentem salinarnym przy c. k. zarządzie salinarnym w Bochni.

Wedle rozporządzenia król. pruskiej rejencyi w Opolu, wydanego pod dniem 27 sierpnia r. 1877 zakazanym jest przewóz i przywóz do rejencyi opolskiej bydła rogatego jakiejkolwiek rasy, owiec i kóz z Rossyi i z krajów korony austryacko-węgierskiej. Również wzbronionym jest przywóz i przewóz płodów zwierzęcych pochodzących z zwierząt przeżuwających, bez względu na miejsce pochodzenia, z wyjątkiem mleka, masła, sera i łoju wytopionego w beczkach.

Ponieważ księgosusz w rejencyi opolskiej zupełnie ustał, znosi się pod dniem 25 lipca r. b. do l. 36.885 ogłoszone zamknięcie granicy pruskiej i zezwala wprowadzać z Prus do Galicyi zwierzęta i przedmioty w § 2 ustawy z dnia 29 czerwca r. 1868 wymienione przy przestrzeganiu ogólnych przepisów weterynarno-policyjnych.

Do końca sierpnia b. r. panował księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Husiatynie i Krzaczowce, w stacyi targowej i popasowej w Oświęcimie, dalej w miejscowościach Łyczkowce powiatu husiatyńskiego, Ostrowie powiatu jarosławskiego i Kozowie powiatu czortkowskiego. W Sorocku powiatu skałackiego, gdzie również panował ks ęgosusz, ustał tenże dnia 31 sierpnia. W tych miejscowościach padło 29, ubito zaś chorych 87 i 101 podejrzanych o zarazę sztuk.

Z powodu panowania księgosuszu w Galicyi postanowiło królewskie węgierskie Ministerstwo handlu i rolnictwa rozporządzeniem z d. 23 sierpnia b. r. do l. 17352 na mocy artykułu ustawy Nr. XX z r. 1874 bydło rogate z Galicyi do krajów korony węgierskiej może być tylko przez następujące stacye graniczne pędzonem, mianowicie: Orosz, Volya, Tarno, Bechero, Also, Polyanka, Felső, Komarnik i stacya kolejowa Orlo. Jako drogi przepędowe dla bydła rogatego i płodów zwierzęcych przeznaczone są:

a) droga Muszyna, Kuresin do stacyi koleji żelaznej Orlö.
b) Od Muszyny przez Andrejówkę i Lipnik Palocsa.
c) Od Tylicza do Obrucsno, Palocsa.
d) Droga z Nowego Sącza do Bardyowa.
e) Droga Zboro Komasna.
f) Droga Zboro Grab.
g) Droga z Dukli do Koszyc.
h) Kolej żelazna państwowa z Tarnowa do Orszowa (Eperies).

Oprócz tych miejsc granicznych i dróg przechodowych, zamknięto całą granicę węgiersko-galicyjską. W wymienionych stacyach ustanowione są komissye graniczne, które nad tem czuwać mają, aby tylko transporty pochodzące z wolnych od zarazy miejscowości przepuszczane były.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 10 września.

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi czytelnik ze sprawozdań o ostatnich posiedzeniach Rady państwa, zdaje się wprost wykluczać możliwość załatwienia reformy podatkowej. W żadnej bowiem sprawie nie pojawiło się tyle wniosków mniejszości jak w sprawie tej reformy. Nigdy mniejszości nie miały tak dzielnych rzeczników jak w tej chwili w p. Krzeczunowiczu i dwóch jego kolegach z komisyi, także sprawozdawcach mniejszości. Różnica zdań między większością a mniejszością komisyi jest ogromna, a mimo to jedna i druga strona zaręcza, że ma na celu tylko ulżenie ciężaru podatkowego uboższym klasom ludności. Różnica ta jednak nie dowodzi niemożliwości załatwienia sprawy, lecz tylko wykazuje, jak żywotną jest ta reforma, jak trudnem i rozległem jest studyum jej materyałów. Komisya podatkowa przedstawia Izbie tyle wniosków dlatego, że reforma podatkowa została tam wszechstronnie i umiejętnie zbadaną, że komisya posiadała w swojem łonie fachowych znawców, zdolnych do samoistnych poglądów i inicyatywy ustawodawczej. Są to okoliczności, które nie powinny niepokoić zwolenników reformy, bo wynika z nich, że reforma podatkowa przebyła już stanowczo okres studyów przygotowawczych, że Izba posiada już kompletny materyał, którym swobodnie rozporządzać może. Dla takich spraw jak reforma podatkowa wielce pożądaną jest dokładność, byle tylko nie obliczona z góry na ubicie sprawy lub na wywołanie zbyt długiej zwłoki.

Zgon Thiersa stanowił kilka dni główny temat rozprawy dla całej prasy europejskiej. Z tych wszystkich głosów, które odzywają się dziś w Paryżu, w całej Francyi i za granicą można powziąć przekonanie, jak ogromna była powaga i znaczenie polityczne tego męża stanu. Cały świat ubolewa nad nagłym zgonem Thiersa ale pobudki żalu są różnorodne. We Francyi najdobitniej objawia się ta różnorodność pobudek. Republikanie mają największy powód do żalu, bo dla nich wypadek ten w przededniu wyborów równa się utracie tysięcy głosów, bo sam Gambetta nie wierzy w swoją zdolność do zastąpienia Thiersa, chociaż wielbiciele jego inne mają przekonanie. Konserwatywne frakcye bez wyjątku, t. j. tak legitymiści jak orleaniści i bonapartyści uznają, że i dla ich sprawy zgon Thiersa w chwili obecnej jest klęską, bo nie zapewnia im stanowczo zwycięstwa przy wyborach a odbiera jedyną rękojmię, że w razie ponownego tryumfu republikanów panować będzie żywioł umiarkowany a nie radykalny. W Berlinie, wrażenie, jakie sprawiła wiadomość o zgonie Thiersa, było niemal tak silne

---

1)

POSAGOWICZE

SCENY Z ŻYCIA

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

I.

Pan Jan Krokiewka.

Wszystkim, opanowanym żądzą władzy, radzę się wziąć do pisania powieści. Zauważcie tylko, jak obszerne pole działania w tym kierunku rozwija się przed każdym autorem, gdy położywszy przed sobą arkusz białego papieru, zacznie jak Mefistofeles nawoływać przed swoje oblicze rozmaite postacie bez różnicy narodowości, wieku, płci, stanu — a nawet i czasu.

Figury te, zrazu otoczone srebrzystą mgłą oddalenia, zaczną się powoli zbliżać do twego stolika przybierając kształty żyjących i myślących osobistości. Zapewniam was, żaden monarcha azyatycki, nie posiada w swem państwie tyle despotycznej powagi i wiary, ile ten zgarbiony nad czystym arkuszem papieru bajkopisarz!

Bez kodeksów, bez armii, bez policyi i żandarmów, nawet bez prokuratoryi, rządzi najbardziej samowładnie w swem królestwie. Jego poddani, to również ludzi z krwi i ciała, to postacie żywcem pochwycone z tego człowieczego mrowiska, a jednak na rozkaz jego stają tak potulni, tak muszą się ułożyć podług widzimisię autora, że myślą, mówią i czynią to, co jemu się podoba.

Władza tych atramentowych satrapów sięga jeszcze wyżej; oni jakby apostołowie przeznaczenia, już w kolebce gotowi są skazać niemowlę na taki a taki żywot, robiąc zeń bohatera lub złoczyńcę. Dość jednego pociągnięcia piórem, aby ze szczytu pomyślności zepchnąć jakiegoś śmiałka w błoto upodlenia, i nawzajem, moralnego żebraka podnieść na piedestał znaczenia i potęgi.

Gotowiście mi powiedzieć, że to wszystko są bujania rozmarzonej imaginacyi? Byłoby prawdą takie twierdzenie, gdyby czytelnicy nie zaprzeczali temu głośną manifestacyą współczucia lub pogardy dla bohaterów powieści, i nie oddali hołdu prawdzie. *Vox populi, vox Dei!* Niewierni, schylcie z pokorą swe głowy, i uznajcie w nas wszechwładnych panów!

Ileż to łez szczerego żalu wylano nieraz przy czytaniu wrażliwych opisów cierpień ludzkich; jakim to gniewem zapłonie czasami wasze oko, gdy wam przyjdzie chęć ukarania nikczemnika pastwiącego się nad nędzą ludzką: widziałem, zaciskały się pięście, a śmiałe ruchy zdradzały wasze oburzenie. I przeciwnie; częstokroć kładziecie książkę z prawdziwem zadowoleniem jak szczerą przyjaciółkę waszą, jeżeli jej uda się trafić do głębi waszego serca, jeżeli zdoła poruszyć ukrytą przed oczami obcych, i wiecznie drgającą gdzieś tam zamkniętą strunę szlachetności...

Są tyle szczęśliwi pisarze, że im się to udaje; na mój dział przypadła więcej skromna rola rozweselania czasami moich czytelników. Nieprawdaż? że i to się przyda wśród tych ciężkich czasów, gdy skołatany umysł zapasami codziennego żywota, jak ów podróżny spinający się na wysoką górę, potrzebuje chwilami wytchnienia?... Śmiejcie się więc kochani czytelnicy z głupstw i ułomności ludzkich, niech wam ta wesołość pójdzie na zdrowie — autor oddaje ją dobrem sercem nie zostawiwszy nic dla siebie.

Muszę tu zrobić maleńkie *post scriptum* w kwestyi owej nieograniczonej władzy autorskiej nad ludźmi... Byłaby ona nierównie zupełniejszą, gdyby się dało w jakibądź sposób nałożyć choćby maleńki podateczek na swoich poddanych... Brak tej instytucyi państwowej, o wiele zmniejsza urok panowania bajkopisarzy; ale nie traćmy nadziei, że przy tylu ulepszeniach w instytucyach społecznych, jakie nam każda chwila przynosi, może się uda literatom przeforsować tego rodzaju nowelkę finansową.

W imię więc zasady wszechwładztwa, w powyższy sposób czytelnikom wyłożonej, pozwolę sobie wyprowadzić na widok publiczny mizerną postać pani Łukaszowej Krokiewka, wdowy po sekretarzu magistrackim z miasta Pierzchnicy, a z nią i syna jej pana Jana Krokiewkę, teraz Krokiewskiego, urzędnika do pisma w biurze prokuratora królewskiego w Warszawie.

Gdyby nie ta teorya, o pani Łukaszowej niktby i nie wiedział, czy istniała kiedy na świecie, jak się nie wie o milionach innych mrówek ludzkich rodzących się, pracujących i umierających przez tyle wieków. Ja sam nawet niedotykalbym tej trawki społecznej, gdyby nie pan Jan, kawaler z wypomadowaną głową kształtu melona, włóczący się całemi dniami po ulicach Warszawy. Pan Jan ma lat dwadzieścia cztery, twarz pucołowatą, czerwoną, włosy cokolwiek rudawe, zawsze przylepione do owego melona, tuszę więcej niż mierną, postawę śmiesznowymuszoną, oczy blado-niebieskie, wypłowiałe — i po co mam obwijać w bawełnę... po prostu baranie... daję wam słowo — czysto baranie...

Takich pocieszno-nadętych facyat, nie zabraknie nigdy w większem mieście. Są to chodzące afisze, usiłujące bądź co bądź zwrócić na siebie uwagę publiczności, mizdrzące się do każdej przechodzącej kobiety, nadymające się przed każdym mężczyzną — ma się rozumieć w przyzwoitej odległości.

Nie wspominałbym nawet i o panu Janie, gdyby nie to, że młodzieniec ten, jak sam zapewnia, nie posiadał wielkiej dozy wyrobionego dobrego gustu, a w odwrotnej proporcyi, bardzo maleńką cząsteczkę środków do zaaplikowania go w życiu. Przed kilku miesiącami dopiero otrzymał posadę kancelisty z pensyą roczną tysiąc dwieście złotych polskich, sprowadził matkę z Pierzchnicy, wynająwszy szczupły lokalik w podwórzu domu przy ulicy Solnej, i uważając się za człowieka zajmującego już pewną socyalną pozycyę, rozpoczął szereg ekskursyj brukowych.

Otóż ten pan Jan potrzebny mi jest na pierwszy debiut posagowicza, albowiem mieści w sobie jakby typowy zarodek wszystkich tego rodzaju karyerowiczów, mianowicie nieprzezwyciężoną chęć dochrapania się majątku bez pracy.

Młodzieńcom takim zdaje się, że oni w swej własnej osobie przedstawiają ogniotrwałą kassę Wertheimowską, gotową przyjąć do swego wnętrza wszelkie niemające ulokowania kapitały — ma się rozumieć razem z żonami.

Dawniej, gdy kasy ogniotrwałe nie były w tak powszechnem użyciu, klasa polujących na posagi nie była liczną; za to dziś dotarła już ona do najniższych warstw społeczeństwa, i zrobiła się plagą prześladującą na każdem miejscu wszystkie posażne wdowy i panienki. Z gorliwością godną lepszej sprawy, dowiadują się oni o każdej złotówce dochodów

jak w Paryżu. Thiers był osobistością wysoko cenioną i bardzo popularną nietylko w kołach politycznych lecz i dworskich. Cesarz Wilhelm czuł poniekąd wdzięczność dla Thiersa za to, że w roku 1871 pozwolił mu położyć kres wojnie między Niemcami a republikańską Francyą. Ile razy namiętności odwetowe burzyć się zaczęły we Francyi w sposób niepokojący, zawsze liczono w Berlinie na to, że powaga Thiersa, która w roku 1871 wystarczyła do zawarcia pokoju pod nader przykremi warunkami wystarczy także do zażegnania niebezpieczeństwa wojennego. A rzeczywiście Thiers a nie Gambetta był w stronnictwie republikańskiem twórcą tego zwrotu pokojowego, któremu teraz całe stronnictwo hołduje. Gambetta, niegdyś dyktator i propagator walki do ostateczności z zwycięskiemi Niemcami, nie z dobrej woli lecz z konieczności uległ temu prądowi, więc w razie uzyskania władzy mógłby się zmienić zupełnie.

Przykre wrażenie sprawia widok upadającego wpływu Wielkiej Brytanii na całym Wschodzie. Od czasu konferencyi stambulskiej upadek ten zrobił znaczne postępy. Grecya nie słucha jak dawniej wskazówek Anglii a jeżeli mimo to nie wypowiedziała jeszcze wojny, to zawdzięczać należy tylko nieskończonym przygotowaniom. W Rumunii nie oglądano się wcale na przedstawienia Anglii a teraz znowu p. Risticz zbywa lada jaką wymówką przedstawienia konsula angielskiego przeciw swoim przygotowaniom wojennym. Jaka to zmiana zaszła od niedawnego jeszcze czasu, kiedy głos reprezentanta Anglii równał się nawet nad Bosforem rozkazowi! Lord Beaconsfield obejmując rządy po Gladstonie uważał podniesienie zachwianego wpływu Anglii za granicą za jedno z pierwszych zadań swoich. Od tego czasu Anglia zizolowana zupełnie przez politykę Gladstonea zaczęła wprawdzie wchodzić w żywszy kontakt ze sprawami kontynentu, ale tej zmianie nie towarzyszyła dawna gotowość do czynu, którą w razie oporu przedstawienie poprzeć należy. Lord Beaconsfield może jednak i teraz zwalić całą winę na Gladstonea, który sparaliżował akcyę Anglii na początku zawikłań wschodnich i tem do reszty podkopał jej powagę na kontynencie.

KORESPONDENCYE

Paryż, 5 września.

(*B*) Na dziś wszelkie przedmioty, o jakich prasa koalicyi malkontentów rozprawia codziennie bez miary i najczęściej bez logigi, ustąpić musiały miejsca niespodziewanemu, smutnemu wypadkowi śmierci sędziwego niegdyś ministra Ludwika Filipa i przywódzcy orleanistów, poźniej prezydenta Rzeczypospolitej, najpoważniejszej postaci wśród tak zwanego stronnictwa republikańskiego.

Śmierć p. Thiersa jest ciężką stratą dla stronnictwa republikańskiego, któremu służył on za chorągiew i szaniec, ale nawet dla konserwatystów jest ona smutnym wypadkiem, bo powaga tego, w każdym razie niepospolitego męża stanu i mówcy, była niejako hamulcem dla tych zbyt gorących żywiołów republikańskich. Radykaliści także będą go niewątpliwie głośno żałować, ale nie szczerze.

Sprawa dochodzenia sądowego przeciw p. Gambecie i dziennikom, które powtórzyły mowę jego mianą w Lille, a zawierającą wyrażenia ubliżające dla prezydenta Rzeczypospolitej, uległa znowu zmianie. Po przesłuchaniu p. Gambetty przez sędziego inkwirenta, uznano, że jeden tylko dziennik *Republique française*, który pierwszy wydrukował mowę eksdyktatora, zostanie stawiony przed sądem w osobie swego odpowiedzialnego redaktora, p. Murat i że dochodzenie sądowe rozciągnięte będzie do p. Gambetty jako współwinnego przez to, że mowę swoją oddał do druku. Dzienniki republikańskie z wielkim hałasem głosiły, że p. Grevy, były prezes Izby deputowanych, stawać będzie w sądzie jako obrońca p. Gambetty, i podobno tak było pierwotnie ułożone, ale jak się zdaje, p. Grevy uznał za stosowne usunąć się i p. Gambetta sam się będzie bronił, w asystencyi tylko do części ściśle sądowej, pana Allou.

Ani na chwilę nie wątpiłem, że oświadczenia eksdyktatora w mowie mianej w Lille, że sprawa wyborów najpomyślniej idzie dla opozycyi, i że koalicya lewej strony mieć będzie przy nadchodzących wyborach przynajmniej z pięćdziesiąt głosów więcej, niż w przeszłej Izbie, są tylko przechwałką, zwykłą południowym mowcom, którzy lubią dla swoich interesów używać szkieł powiększających. Rozważniejsze organa stronnictwa nie łudzą się tak bardzo co do rzeczywistego stanu interesów. *Temps*, dziennik zwykle dobrze zawiadomiony, wzywa swoich stronników, aby nie ustawali w pracy i usiłowaniach około sprawy wyborów, żeby unikali ile możności współzawodnictwa pomiędzy swoimi kandydatami i zwracali w każdym okręgu wszystkie swoje głosy na jedną osobistość, przedstawiającą najwięcej widoków powodzenia. Widocznem jest, że chociaż republikanie zapewniają głośno, że nie wątpią o swojem zwycięstwie w wyborach, widzą jednak dokładnie, jak wielkie i liczne przeszkody mieć będą do zwalczenia, bo się znajdą wobec kandydatur bardzo sympatycznych dla konserwatywnego ogółu kraju, mianowicie silne mających podstawy w ludności wiejskiej. Ale *Temps* nie wspomina o tem, że te trudności zwiększają się coraz bardziej w departamentach, zwiedzanych przez marszałka Mac-Mahona. W miastach udać się może radykalistom urządzanie burzliwych a przynajmniej krzykliwych manifestacyj, ale nie mogą temu przeszkodzić, żeby merowie i najbardziej wpływowi wyborcy, w zetknięciu z prezydentem powzięli dokładne przekonanie o fałszowaniu jego programu i jego polityki przez dzienniki opozycyjne i agitatorów radykalnych.

To też prasa koalicyjna wszystkie swe wysilenia zwraca teraz przeciw podróży prezydenta, nie zaniedbując obok tego gwałtownych ataków przeciw aktowi 16 maja i potwarzy co do zamiarów gabinetu; na nieszczęście rozumowaniu ich zbywa na logicznej podstawie. W tej chwili na przykład jakby za danem hasłem, wszystkie te dzienniki krytykują wybór ministrów, którzy towarzyszą marszałkowi na przemian w różnych departamentach. Gniewają się one, że książę de Broglie przyjmował marszałka w Evreux, że p. Meaux towarzyszyć mu będzie w Rouen, że książę Decazes czekać na niego będzie w Bordeaux a p. Fourtou w dep. Dordogne. Ci panowie uważaliby zapewne za logiczne, żeby do każdego departamentu wysyłano ministra zupełnie nieznanego miejscowej ludności, i rzeczywiście to mogłoby być korzystnem dla sprawy radykalizmu, ale przekonani jesteśmy, że znany głos współziomka, znającego nawzajam potrzeby i życzenia miejscowości, milszym będzie i znajdzie więcej uważnych słuchaczy w każdem miejscu, niż szumna wymowa improwizatorów politycznych, których koalicya wysyła na cztery strony świata w celu propagandy wyborczej. Gdyby chcieli był zupełnie szczerymi, dziennikarze koalicyi powiedzieliby wprost, że im się nie podoba sama podróż marszałka, ale rzeczywiście trzeba być tak zaślepionym jak ci panowie, żeby się zżymać na rzecz tak prostą i naturalną jak ten objazd, przedsięwzięty w celu zapoznania się z potrzebami i życzeniami ludności w głównych punktach kraju.

Jeden z dzienników radykalnych, podał jako bardzo sensacyjną wiadomość, że wszyscy członkowie republikańskiej rady departamentowej w Lyonie, zostali wezwani przed sędziego instrukcyjnego. Wieść ta okazała się zupełnie kłamliwą. Jeden tylko radca departamentu Rodanu, p. Duraud, został wezwany do sądu, pod oskarżeniem ubliżenia publicznie marszałkowi Mac-Mahon. Ubliżenia tego dopuścił się p. Duraud, w mowie mianej na jednem posiedzeniu rady i za to odpowiadać będzie przed sądem.

Konstantynopol 29 sierpnia.

(*K*) Donosiłem 8 z. m., że Hobart basza otrzymał polecenie, aby na 22 statkach wojennych przetransportował 40.000 rodzin z Abchazyi. Rodziny te wsiadły na statki w Suchum-Kale i znajdują się w Trapezuncie. Jest to epilog chybionej wyprawy tureckiej na Kaukaz. Omer basza już podczas wojny krymskiej przyszedł do przekonania, że dziewicze lasy w górach Abchazyi, niedostępność okolic i brak wszelkiej komunikacyi stawiają nieprzezwyciężone przeszkody rozszerzaniu się powstania w głębi kraju. Być może, że to zdanie renegata, jakim był Omer basza, wydało się seraskierowi Redifowi baszy nie kompetentne i dlatego nie zważając na nie postanowił experymentować łudząc się nadzieją, że zjawienie się i wylądowanie Turków pod Suchum-Kale w całym Kaukazie wznieci powstanie. Otóż widzimy skutki tego kroku; expedycya ta kosztowała 4200 ludzi i 16 milionów franków a nie przyniosła żadnej korzyści materyalnej i musiała być zaniechaną. Rząd turecki widząc błąd, jaki popełnił, w tem przynajmniej uczciwie postąpił sobie, że nie chciał niewinnych, przez niego samego do powstania podburzonych mieszkańców, wydać na pastwę zemście rossyjskiej. Z tego powodu dokonane zostało przetransportowanie 40.000 rodzin na tureckie terytoryum. Przypomina to żywo opisy dawniejszych przymusowych przesiedlań ludności w Armenii pod szachem Persyi Abbasem I, gdy ten władzca nie będąc wstanie utrzymać i obronić Armenii przeciw najazdowi Turków w roku 1605 część ludności ormiańskiej t. j. 24.000 rodzin do Persyi przetransportował. Wtedy większa część wychodźców wyginęła w drodze; dziś nie grozi to abchazkim rodzinom, ale zawsze los ich jest opłakany. Muszą bowiem opuścić ojczyste progi, i zrzec się całego mienia na to, aby być obcym pomiędzy obcymi. Warto w krótkości przypomnieć historyę tej wyprawy. Gdy w maju telegramy doniosły, że Turcy w Suchum-Kale wylądowali i w pień wycięli załogę rossyjską, radość Muzułmanów nie znała granic. Sami Abchazowie jednak snać przewidywali, na czem się to wszystko skończy, gdyż oświadczyli gotowość walczenia z Rossyanami, jeżeli ich rodziny zostaną do Turcyi przewiezione. Redif basza wysłał do Suchum-Kale zaraz w początkach wojny 10 batalionów piechoty regularnej, oddział redyfów parę bateryj i 2 bataliony ochotników. Statki z temi wojskami odpłynęły w początku maja z wielką uroczystością. Stanęły przed pałacem sułtana w Dolma Bagtsche nad Bosforem, zatrzymały się tutaj a sułtan wysłał swego pierwszego sekretarza Said baszę, by wojskom przeczytał proklamacyę, wzywającą do oswobodzenia Kaukazu. Sułtan zachęcał wojsko do tego dzieła i zazdrościł im tak świetnej misyi. Przebieg operacyj wojskowych jest wiadomy z obustronnych biletynów wojennych. Turcy donosili o ciągłych zwycięztwach w Abchazyi i mieli do tego pewne podstawy. Stambuł wierzył w zwycięzkie biuletyny i najlepsze skutki wyprawy, zwłaszcza od chwili, gdy ujrzał trofea przywiezione z Suchum Kale. Dnia 6 czerwca okręt wojenny turecki *Vassitai Tedjaeet* przywiózł następujące trofee w Suchum Kale zdobyte: 14 armat tureckich mosiężnych odlanych w latach 1259, 1241, 1263, które pewnie z zdobytego Karsu w roku 1855 przez Rossyan do Suchum Kale przewiezione zostały, dalej dwie armaty bronzowo-miedziane w Petersburgu 1856 r. lane (wszystkie kalibru 10—12 centim.), tablicę marmurową zdjętą z bramy w Suchum Kale, której napis powiada: „że pod panowaniem sułtana Ahmeta III, który 1703 roku na tron wstąpił i Karolowi XII po bitwie pod Pułtawą w Benderze schronienie dał, tę twierdzę w. Wezyr Damad Ibrahim pasza założył i wybudował“. Pomiędzy Abchazami jednak i te trofea nie musiały obudzić wielkiego zapału. Telegram Vafsi paszy z Suchum Kale doniósł w czerwcu, że dzieci od 8—14 lat proszą go o broń do walki z Rossyą i dodał przy końcu: *Que ceux des Abchazes, qui sont établis dans notre pays, suivent l'exemple de ces enfants.* Mimo to sam pasza doniósł poźniej, że prowincyę Abchazów podzielił na dwa wojenne okręgi, jak gdyby już odtąd do Turcyi wiecznie należyć miały. Dalszy przebieg illuzyj tureckich w Suchum Kale i ich koniec jest już znany, więc powtarzać tego nie będziemy.

Nie wszyscy Abchazowie byli skłonni do opuszczenia kraju, ale kto się opierał, ten przymusowo został wzięty na statek turecki. Większa część emigrantów zostawiła w domu albo spaliła swoje ruchomości. Niektórzy jednak brali nawet bydło ze sobą. Po dwóch dniach morskiej podróży statki z Abchazami przybyły do Trebizondy. W tym wijalecie ma się osiedlić 50.000 dusz, ale na razie nie ma ich gdzie pomieścić. W Trebizondzie zapełniono wszystkie próżne mieszkania, a mimo to wielu emigrantów musi pod namiotami i barakami przebywać. Ludność Trebizondy nie musi być radą gościom swoim, bo w skutek ich przyjazdu artykuły żywności są dwa razy tak drogie jak dotąd. Wykształcenie Abchazów jest bardzo słabe, największa ich część nie posiada elementarnej edukacyi nawet w znaczeniu tureckiem. Pojęcia religijne emigrantów abchazkich są zamglone; gdy spotkają mahometanina, to witają go podług zwyczaju muzułmańskiego, gdy się z chrześcijaninem spotkają, robią znak krzyża. Trudno odgadnąć, jaką korzyść rządowi przyniesie to przybycie hord ubogich emigrantów. Jest obawa, że w skutek niskiego wykształcenia wielu emigrantów poświęci się bryganiyzmowi, by rabunkiem swoje życie utrzymywać. Dla oczyszczenia pojęć religijnych Abchazów z różnych naleciałości, posłał sułtan jeszcze w czerwcu 40 skrzynek koranu i pism świętych, które pomiędzy ludność abchazką rozdano. Skutek nie tak rychło się pokaże. Na razie rząd powinien zwracać główną uwagę na byt materyalny emigrantów, bo skrzynie z koranem nie zapobiegną głodowi i chorobom, już dziś strasżliwie grasującym między ludnością do Trebizondy przywiezioną.

Rada państwa.

*** **Wiedeń**, 6 września. (Koresp. *Gaz. Lwowskiej*). Dziś rozpoczęły się w Izbie poselskiej rozprawy, które rozstrzygnąć mają o losach projektowanej przez rząd reformy podatkowej. Ponieważ jednak posiedzenie dzisiejsze poświęcone było wyłącznie sprawozdawcom komisyjnym, t. j. sprawozdawcy większości komisyjnej, którym jest poseł Beer, i sprawozdawcom aż trzech mniejszości, które się wytworzyły w łonie komisyi podatkowej, t. j. pp. Krzeczunowiczowi, Neuwirthowi i Schaupowi, a do właściwej dyskusyi jeszcze nie przyszło, przeto nie trudno wymiarkować, jakie na prawdę jest usposobienie Izby względem tych projektów wielkiej doniosłości.

Udział posłów w posiedzeniu dzisiejszem był nieco liczniejszy niż w wtorek, ale

---

pana papy, rachują co może go kosztować utrzymanie domu, a zarazem jakiemu to odpowiada kapitałowi; liczą okna w kamienicach, rozległość placów zdatnych pod budowę — konstatują ilość wysiewu oziminy na wsi, zwartość drzewostanu w lesie, gotowe dochody z czynszów i karczem; wertują hipoteczne księgi, dowiadują się o długach kieszonkowych u żydów. Panienka okrzyczana za posażną, nie może się pokazać w żadnem publicznem miejscu, żeby jej zaraz nie otoczył tłum posagowiczów gotowych na każde jej skinienie; na balach traci oddech ze zmęczenia, tak ją serdecznie tańcem męczą; w domu nie może oknem spojrzeć na ulicę, żeby natychmiast trzydzieści kapeluszy nie spadło z tyluż głów na jej powitanie.... Słowem posagowicze są plagą gorszą od egipskiej....

Lecz sądzę, dość już tych wszystkich symptomatów dowodzących prosperowania tej ligi; czas przypatrzyć się nieco otoczeniu naszego pana Jana w nowej siedzibie przy ulicy Solnej.

Pani Łukaszowa, matka, rozpływająca się nad swoim jedynakiem, będącym dla niej bożyszczem rozumu, piękności, dobroci i tym podobnych przymiotów, jest sobie prostą, uczciwą mieszczańską córką z Pierzchnicy. Ma lat przeszło sześćdziesiąt i do życia warszawskiego w żaden sposób przyzwyczaić się nie może. Gdyby nie służąca Tomaszowa, którą ze sobą przywiozła z miasteczka, jużby pewno umarła z tęsknoty za swoim domkiem zbudowanym obok kościoła, za swoim ogrodem warzywnym, za swoją krówką wiśniochą, która, jakkolwiek ją sprzedała przed wyjazdem pani burmistrzowej, jednak nie przestaje jej dotąd interesować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z Polaków trzech tylko świeżo przybyło. Na galeryach zasiadło niezbyt wiele publiczności.

Prezydent Rechbauer, zagaiwszy posiedzenie o godź. 11 min. 20, poświęcił słów kilka pamięci zmarłego posła Ludwika Ladenburga (z większej posiadłości w Czechach) jako żarliwego zwolennika konstytucyi, poczem kazał odczytać niektóre pisma w sprawie urlopów, spis petycyj i interpelacyę posła Dürnbergera do rządu w sprawie rozporządzenia namiestnictwa górnoaustryjackiego o wspólnem używaniu cmentarza w Linzu przez katolików i akatolików.

Izba przechodzi do porządku dziennego.

Sprawozdawca większości poseł Beer nazywa reformę podatkową trudnym problematem, bo jeśli o jednym podatku trudno wytworzyć sobie jasne zdanie, tem zawilszą staje się sprawa z całym systemem projektów podatkowych. Mówca daje obszerny pogląd na obrady w komisyi, głównie trzymając się projektu o osobistym podatku dochodowym, i przy tej sposobności zwalcza wywody trzech mniejszości komissyjnych, z których znowu głównie poświęca uwagę mniejszości reprezentowanej przez posła Krzeczunowicza. Mówca powiada o elaboracie referenta mniejszości polskiej, że mieści w sobie wszystko, co słusznie i co niesłusznie przytoczyć można przeciw zaprowadzeniu osobistego podatku dochodowego; mianowicie nie zgadza się mówca na wywód p. Krzeczunowicza, oparty na fakcie, że ani Niemcy ani Francya nie zaprowadziły u siebie osobistego podatku dochodowego; co bowiem w Niemczech jest miarą, nie może być miarą dla stosunków austryackich; francuskie zaś ustawodawstwo podatkowe wogóle nie jest szczęśliwe. Mówca nie sądzi, iżby p. Krzeczunowicz bezwarunkowo sprzeciwiał się zaprowadzeniu podatku osobisto-dochodowego, jak zresztą świadczy zdanie samego referenta mniejszości polskiej, wedle którego z zaprowadzeniem podatku takiego należałoby czekać aż do chwili potrzeb naglejszych, spowodowanych n. p. wojną lub innemi klęskami; ale i na tak warunkowo przeciwne podatkowi osobisto-dochodowemu stanowisko mówca zgodzić się nie może. Rozprawiwszy się w podobny sposób także z referentami dwu drugich mniejszości, zaleca mówca znane projekty większości komisyjnej.

Poseł Krzeczunowicz ubolewa, że że Izba musi przystępować do obrad nad reformą podatkową nie na początku nowej sesyi Rady państwa, lecz na początku nowego okresu posiedzeń jednej i tej samej sesyi, wlokącej się już od r. 1873, a więc bez wysłuchania programu i zapatrywań rządu w mowie od tronu i bez wynurzenia własnych poglądów na ważne sprawy publiczne w rozprawach adresowych. W rzędzie tych spraw byłaby także umówiona finansowa i podatkowa polityka rządu. W chwili zwłaszcza, gdy ważą się szale najważniejszych spraw państwa, ubolewać trzeba tem głębiej nad brakiem rozpraw adresowych, nad niezwykłem przedłużaniem sesyi, które sprzeciwia się i duchowi konstytucyi i zwyczajom parlamentarnym. Rozprawy adresowe byłyby niechybnie wpłynęły także na rozprawy o reformie podatkowej. Skrytykowawszy następnie projekty rządowe i komisyjne w tym duchu, że projekty te pociągnęłyby za sobą: 1) nie większą równość lecz większą nierówność w rozkładzie podatków przedmiotowo-dochodowych; 2) nie zniżenie tychże podatków, któreby oddziaływało przeważnie na mniej zamożnych opodatkowanych, lecz znaczne a nieusprawiedliwione uwzględnienie niektórych klas zamożniejszych i najbogatszych, a to ku większemu obciążeniu wielu klas mniej zamożnych i najuboższych; 3) nie przysporzenie skarbowi dochodów, lecz raczej narażenie go na ubytki; — dodaje mówca jeszcze szkodliwy dla ekonomicznych stosunków skutek z zwalania ciężarów z jednych opodatkowanych na drugich i radzi nie brać projektów o reformie podatkowej pod obrady. Mowca zalicza te projekty do nieszczęśliwych pomysłów rządu; o wiele lepsze były projekty dawniejsze; i tak o tem się wyraża: Jakiekolwiek panowałyby mniemania o błędach rządu w sprawach finansowych i ekonomicznych, wszyscy pewnie zgodnie uznają, że rząd w postępowaniu swem co do spraw co dopiero wspomnianych szczególniejsze ma nieszczęście. Generał, choćby najzdolniejszy, byle miał nieszczęście i przegrywał bitwy, traci zaufanie; a jaki tego skutek? — powiedzcie sobie sami. (Śmiechy powszechne. Brawo! z prawicy.)

Soseł Neuwirth, przywódzca dość znacznej mniejszości, bo złożonej z dziewięciu członków, dochodzi w wywodach swych do wniosku następującego: projekty o podatku rentowym i opodatkowaniu towarzystw akcyjnych wziąć zaraz pod obrady i uchwały; natomiast projekt o osobistym podatku dochodowym odesłać do komissyi z poleceniem zmienienia go w ustawę katastralną, tudzież pomieszczenia w niej przepisu, że skontyngensowanie podatku nastąpi po dokonanych szacunkach, dalej przepisu o wysokości zwolnień od podatków przedmiotowych.

Poseł Schaup, przywódzca mniejszości złożonej z czterech członków, dochodzi do wniosku nie bardzo różniącego się od wniosku Neuwirtha; chce także zaraz rozpraw i uchwał o podatku rentowym i o projekcie opodatkowania towarzystw, a wszystkie inne odesłać do komisyi.

Na czem kończy się posiedzenie o godzinie 2giej minut 30. Następne jutro. Na porządku dziennym projekt o wywłaszczaniu gruntów pod drogi żelazne, i ciąg dalszy rozpraw o reformie podatkowej.

| **Wiedeń,** 7 września (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Dziś rozpoczęły się w Izbie poselskiej właściwe rozprawy o reformie podatkowej, do których wczorajszy kwartet sprawozdawców komisyjnych był tylko przygrywką równie nieharmonijną, jak i same rozprawy dzisiejsze wielką między zapatrywaniami mowców pokazują różnicę. Mimo to rozprawy toczą się spokojnie i poważnie, lecz burzliwości, ale i bez owej przymieszki żywiołu komicznego, którym niektórzy mowcy bez ujmy, dla przedmiotu obrad zwykli okraszać dyskusyę rozwlokłą. Nawet poseł Carneri, który zawsze sypał dowcipami z rękawa, jak Mikołaj Rej wierszami, dziś zawiódł oczekiwania posłów, którzy w przedsmaku biesiady umysłowej z uśmiechem na obliczach garnęli się w jego pobliże. Poseł Perger starał się wprawdzie nie spuszczać z tonu zwykłego, ale i jemu ważność przedmiotu nie pozwalała utrzymać się na wysokości humoru. Są to szczegóły wielce charakterystyczne. Jeśli nadto dodamy, że 16 mowców zapisało się do głosu przeciw projektom, a 8 za niemi, jeśli nadmienimy, że pierwszy w rzędzie obrońców, poseł Granitsch, z wielką nieudolnością spełniał swoje zadanie, drugi zaś, poseł Carneri, po doktrynersku rzecz traktował, a gdzie doktryna nie wystarczała, tam apelacyą do patryotyzmu urywał wywody, — nietrudno pojmiemy, że losy reformy podatkowej bynajmniej nie są zapewnione.

Posiedzenie zagaił prezydent Rechbauer o godz. 11 min. 20 w obecności niewielkiej liczby posłów, która nawet w ciągu całego posiedzenia niebardzo się powiększyła. Z członków rządu z początku obecny tylko minister skarbu Pretis, później dopiero zjawiają się drudzy z wyjątkiem Lassera i Chlumeckiego. Publiczności jeszcze mniej niż wczoraj.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano interpalacyę p. dr. Helda do rządu w sprawie nieszczęśliwego wydarzenia na polu ćwiczeń wojskowych pod St. Pölten, gdzie kilku żołnierzy wskutek upałów trupem padło, a kilkunastu się rozchorowało. Interpelacya zapytuje, czy rząd sam powiadomił się dokładnie o przyczynach tego wypadku, czy zechce podać je do wiadomości Izby i czy ministerstwo wojny poczyniło, co potrzeba dla zapobieżenia wypadkom takim.

Z porządku dziennego pierwsze czytanie ustawy o wywłaszczaniu gruntów pod drogi żelazne. Na wniosek p. dr. Wedla przekazano projekt osobnej komisyi złożonej z 9 członków.

Następuje ciąg dalszy obrad nad reformą podatkową. Do głosu zapisani przeciw projektom: Schönerer, Perger, Klier, Zschock, Göllerich, Wildauer, Gomperz, Kronawetter, Schöffel, Skene, Heilsberg, Dipauli, Schrom, Auspitz, Pflügl i Fanderlik; za projektami: Granitsch, Carneri, Fux, Foregger, Plener. Ed. Süss, Wolfrum, Scharschmid.

P. Schönerer dowodzi, że reforma podatkowa wyszłaby na niekorzyść własności gruntowej, która i tak już zbyt wielkie ponosi ciężary, a projektowane zwolnienia nie wynagrodziłyby tego większego obciążenia; ztąd nowy system podatkowy stałby się w wyższym jeszcze stopniu tem, czem jest już dziś, szczególniej w porównaniu z Prusami, t. j. zmorą ciężącą na własności gruntowej. Natomiast kapitał, jak dotychczas usuwał się opodatkowaniu, tak i nadal usuwać się będzie. Projektowana reforma zwala zresztą część ciężarów z klas zamożniejszych na uboższe, a frazesy o ulgach są tylko wabikiem dla pozyskania sobie wielkiej opinii. Rząd nie zmierza do zniżenia podatków, owszem podwyższa je, co dla niego jest koniecznością, bo urządził całą machinę państwową z niesłychaną wystawnością. Ztąd ustawiczne niedobory, które pokryć należy nie podwyższaniem podatków, lecz oszczędnością, szczególniej także w budżecie wojskowym. Aby tę oszczędność wprowadzić w życie, należy wprzód znieść delegacye wspólne, w których Węgry, choć do wydatków wspólnych dopłacają tylko 30 procent, mają jednak głos równoważny a nawet przeważny. Mowca wnosi: nad wszystkiemi projektami podatkowemi przejść do porządku dziennego; w razie zaś, gdyby ten wniosek odrzucono, odroczyć reformę podatkową aż do czasu, gdy staną uchwały o ugodzie z Węgrami i gdy ustawa o sile zbrojnej będzie zmieniona.

P. Granitsch, choć zapisał się do głosu za projektami większości komisyjnej, nie zgadza się na nie o tyle, że więcej jest zwolennikiem projektów rządowych jako logiczniejszych i odpowiedniejszych celowi reformy. Mowca windykuje inicyatywę w tej reformie dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, ztąd dziwno mu, że w tem stronnictwie tyle jest opozycyi. Mowca utrzymuje, że własność gruntowa, doznawszy ulgi w innych podatkach, nie będzie potrzebowała oddawać zysku tego w formie podatku osobisto-dochodowego, bo temu zapobiega ustanowienie wolnego od podatku dochodu minimalnego: aby przeto ulgę uczynić tem większą, pragnie mowca przywrócenia przepisu zawartego w projekcie rządowym, wedle którego ten dochód minimalny ma wynosić 600 zł., a nie, jak projektuje komisya, w Wiedniu 600, w innych miastach 500, po wsiach 400 zł. Że kapitał usuwa się opodatkowaniu, przyczyny tego dopatruje się mowca w wysokich dodatkach krajowych powiatowych i gminnych; ztąd przepis, że od podatku dochodowego niewolno pobierać dodatków owych, zdaje się mówcy bardzo stosownym; kapitał, nie potrzebując lękać się dodatków będzie się rzetelnie fasyonował. Dalej występuje przeciw twierdzeniu mniejszości polskiej, jakoby procenta od papierów publicznych, którym poręczono wolność od podatku, miały ulegać teraz podatkowi; bo kupon jako taki pozostanie nieopodatkowany, dopiero gdy pieniądze zań wpłyną do kieszeni, będzie się płaciło od nich podatek dochodowy. (*Śmiechy.*) Mówca powstaje na większość i na wszystkie mniejszości komisyjne, że zgodziły się z rządem na obliczenie zwolnień w ilości 12 milionów, a nie zgadzają się z nim na obliczenie dochodów z podatku dochodowego w znacznie większej ilości. Kto na jedno się zgadza, powinien i drugie uważać za trafnie obliczone; umiejętność rządu w obliczaniu takiem więcej mówcy znaczy, niż obrachunki członków komisyi podatkowej. Zwracając się przeciw żądaniu p. Neuwirtha, aby przed skontyngensowaniem i rozłożeniem podatku dochodowego przedsięwzięto szacunki, każe mówca posłowi temu nie spodziewać się pożądanych skutków z takiego toku postępowania, bo fasye, na których oprą się szacunki, bynajmniej nie będą zgodne z prawdą. Mówca poleca wziąć projekty pod obrady szczegółowe i zmienić je w duchu projektów rządowych.

(Dokończenie nastąpi.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Prasa francuska o śmierci Thiersa.)

Podajemy głosy prasy francuskiej, które dały się słyszeć nazajutrz po śmierci Thiersa. I tak zaczynamy od *Moniteura*, organu inspirowanego głównie przez księcia Decazes: „Wbrew własnej woli i z wielką boleścią musieliśmy, pisze *Moniteur*, w ostatnich latach walczyć przeciw polityce pana Thiersa. Ale dla osoby byłego prezydenta żywiliśmy zawsze najszczersze uczucie szacunku i wdzięczności za usługi wyświadczone Francyi. Wczoraj więc skończyła się na zawsze cudowna czynność, którą rozwijał aż do najpóźniejszego wieku. To tak szybko bijące, ogniste francuskie serce przestało bić na zawsze, te usta wymowne nie przemówią już nigdy. W chwili tej muszą umilknąć wszystkie spory, ustać wszelkie zwady. Pan Thiers przechodzi do historyi, nie do współczesnych należy sąd o jego życiu. My z swej strony mamy tylko w pamięci jego talent, jego wymowę, jego zasługi. Widzimy go, jak za czasów cesarstwa na nowo uczył kraj języka wolności, o którym kraj zapomniał, jak później, gdy nieszczęście, którego nie mógł zażegnać, spadło na nasz kraj, przebiegał Europę, aby wzbudzić dla nas współczucie, znaleść sprzymierzeńców, jak umiał swym patryotyzmem, swemi łzami, swemi białemi włosami wzruszyć obojętną, uprzedzoną względem nas Europę. Głęboki spokój pamięci Thiersa, głęboki spokój pamięci tego w wysokim stopniu uzdolnionego, patryotycznego Francuza i wielkiego obywatela!“ *Journal des Débats* poświęcił Thiersowi wstępny artykuł, który kończy temi słowy: „Jedyną troską, która zajmowała w ostatnim czasie umysł Thiersa, była troska o utrwalenie republiki. Zadaniu temu poświęcił ostatnie siły swego życia. Temu zadaniu i my pozostajemy wiernymi nie tylko z wielkiego szacunku dla Thiersa, ale także z przekonania i z patryotycznego obowiązku. Strata, którą ponosimy jest niezmierna. Ale nie należy tracić odwagi. Duch jego jest z nami. W górę serca! okażmy się godnymi dzieła, które rozpoczęliśmy, w chwili, w której straciliśmy pierwszego przy tem dziele pracownika“. *Temps* pisze: „Siły Thiersa były jeszcze tak jędrne, patryotyzm tak gorący i stały, że Francya republikańska wobec ewentualności, które pewni ludzie chcą jej koniecznie zgotować, jeszcze na niego liczyła. Niewątpliwie forma rządu, której podwaliny on położył, nie wcieliła się w tego lub owego znakomitego męża, ale żyje w całym narodzie tak, że możemy zawołać: Thiers zmarł, niech żyje rzeczpospolita, niech żyje Francya!“ *République Francaise*: „Francya potrzebowała jeszcze wielkiego obywatela, który niespodzianie został jej wydarty; liczyła na jego gotowość, i czerpała z tego przekonania usprawiedliwioną ufność w zwycięztwo sprawy republikańskiej, do której się p. Thiers przechylił. Opierając się na swem bogatem doświadczeniu, przyszedł on do przekonania, że republika jest jedyną naszej demokracyi odpowiadającą formą rządu. W kilku tygodniach Francya będzie musiała rozstrzygnąć o swym losie. Będzie przypuszczoną do głosu i objawi swą wolę. Będzie ona tak głosować, jak gdyby pan Thiers znajdował się jeszcze pomiędzy żyjącymi. Duch takiego męża nie może wraz z nim umrzeć. Duch ten będzie ożywiał tych, którzy będą musieli dalej prowadzić rozpoczęte przez niego dzieło. Wielkiemu narodowi, który chce być wolnym i posiada wszelkie środki, aby woli swej wyjednać poszanowanie, nie zbywa nigdy na mężach.“

Przytaczamy także głosy dzienników z przeciwnego obozu. I tak *Figaro* mówi pomiędzy innemi: „Na próżno będą radykaliści bębnić do szturmu na tych zdrętwiałych zwłokach, jak niegdyś Hussyci na skórze Żyżki. Widmo, po za które się chowają, znikło obecnie. Pozostają sami owi mężowie klęski „aż do noża“, mężowie komuny, amnestyi przesądnego mściwego radykalizmu, pozostają sami w obec naczelnika armii, wybrańca zgromadzenia narodowego, wojownika legalności. Klęska ich jest teraz pewną. Pomiędzy marszałkiem Mac-Mahonem a Thiersem walka była możliwą, pomiędzy marszałkiem a panem Gambettą jest już niemożliwą. Europa zanadto by się z tego śmiała!“ Bonapartystowski *Gaulois* tak zaś pisze: „Należymy do tych, którzy wierzą w Opatrzność w Opatrzność, która się okazała łaskawą względem pana Thiersa i względem naszego nieszczęśliwego kraju. Samolubne popędy, które zatruły jego zawiedzioną, ale zawsze jeszcze mimo podeszłego wieku żywą ambicyę, byłyby go wkrótce popchnęły do awanturniczego przedsięwzięcia, w któremby z z wygaśnieniem jego sławy jako patryoty przypadła mu rola oszukanego na korzyść młodszego, który bijąc przed nim czołem zrobił tylko chwilowe ustępstwo przez wzgląd na jego białe włosy i sztuczną popularność.“ *Défense Sociale* organ biskupa orleańskiego widzi w śmierci Thiersa palec Boży, tak bowiem mówi: „Uznajemy majestat śmierci i schylamy czoło przed trumną tak znakomitego obywatela. Jakkolwiek Pan Bóg nie został przywołany do łoża śmierci, to jednak spostrzegamy Go tam i tylko Jego widzimy w tym promieniu błyskawicy.

„Kilka sławnych wypadków śmierci w ostatnich dwóch latach pokazało, jak mocno się Pan Bóg interesuje sprawami tego świata. On to wszystkiem kieruje, w niwecz obraca wszelkie zabiegi słabego człowieka a niektóre błędy naprawia, niespodzianem swem wystąpieniem przypomina, że wszelka polityka, która bez niego się odbywa, daremnem jest usiłowaniem. Bóg przedłuża po za granice wieku ludzkiego dnie żywota Swego Namiestnika i chce, aby On — głowa wiecznego kościoła przeżył tak wiele ruin. Bóg dopuścił, że pan Thiers zniknął z sceny przed końcem widowiska, którego akcyą kierował i że komedya została przerwaną.“ W tym samym tonie przemawia także L. Veuillot w *Univers*, jak się to pokazuje z następujących słów: „Wczoraj umarł pan Thiers prawie nagle w pewnej oberży w St. Germain. Przywołano lekarzy, którzy nie mogli nic pomódz. Nie odbyła się żadna ceremonia jakiegokolwiek rodzaju, żadnego dyplomaty, żadnego dziennikarza i niestety żadnego kapłana nie było przy jego łożu. Obecnie stoi już przed Bogiem a kilka chwil przedtem obracał się wśród mętów i brudów polityki. Żył przeszło ośmdziesiąt lat a podczas tego długiego żywota rzucał się do wszystkiego, troszcząc się jedynie o to, aby być w świecie znakomitym człowiekiem. I był nim przez lat pięćdziesiąt. Zajmował jeszcze w Francyi w rzeczy samej nieprzyznawane mu stanowisko, które jednak uważał za decydujące. Możnaby powiedzieć, że Opatrzność miała upodobanie w schlebianiu mu. Wszystko mu się szczęściło a nigdy nie był zadowolonym. Własne życie rzadko kiedy bawić go mogło, tylko świat bawił się nim nieco, świat żądał od niego zupełnie innych rzeczy, chwilowo jest on sławnym, pracował więcej, aniżeli ktokolwiek inny, ale pracował nad rzeczami tak drobnemi jak jego własna osoba. Ciało jego zaledwie trumnę zapełnia. Nie miał czasu przyjść do świadomości samego siebie; Bóg nie dał mu czasu, aby umrzeć a dziś stoi może w szeregach tych, którzyby sobie życzyli, aby wcale nie byli żyli. *Figaro* proponuje aby mu *aere publico* „jak Berangerowi“ uchwalić uroczysty pogrzeb.“

Radykalna *Lanterne* poświęca Thiersowi tylko słów kilka: „Pan Thiers, pisze ten dziennik, umarł wczoraj wieczór w Saint-Germain wskutek apopleksyi. Wśród obecnych okoliczności śmierć jego jest wielkiem nieszczęściem dla Francyi.“

(Bitwa pod Peliszatem.)

Z Poradimu otrzymał dziennik *Daily News* d. 31 z. m. następujący telegram: W tej chwili stoczono pod Plewną trzecią bitwę. Turcy zaatakowali dzisiaj z rana o godzinie 8 pozycye rossyjskie i z tego wywiązała się jedna z najgwałtowniejszych walk. Na kilka dni przedtem rekognoskowali Turcy dwa lub trzy razy teren, co spowodowało małe utarczki a w chwili, w której Sulejman basza rozpoczął atak na wąwóz Szybka, wykonały wojska tureckie pod Plewną demonstracyę w celu zaalarmowania wojsk rossyjskich. Ta demonstracya nie miała jednak żadnych następstw. Zdawało się, że Turcy nie rozpoczną już dalszych kroków zaczepnych, a ponieważ Rossyanie nie mogli również przejść w zaczepne, przeto rozjechali się prawie wszyscy korespondenci. Ja sam chciałem wstąpić w ich ślady, gdy nagle, o godzinie 8 z rana usłyszałem huk dział w kierunku Plewny. Mniemano z początku, że jest to prosta demonstracya skierowana przeciw naszemu centrum i że w krótce dowiemy się o ważnych wypadkach na naszem prawem skrzydle. Przed dwoma dniami donoszono, że Osman basza wysłał około 20.000 żołnierzy z pod Plewny do Łowczy a to albo w celu zaatakowania Skobelewa na drodze prowadzącej do Selwi albo też w celu wzmocnienia armii Sulejmana baszy. Nie spodziewaliśmy się tedy ataku z tej strony. Zniecierpliwiony brakiem bliższych szczegółów o tej bitwie, pojechałem do lewego skrzydła ażeby dowiedzieć się, jakie ten atak ma znaczenie. W drodze do Peliszat spotkałem całe gromady Bułgarów uciekających przed Turkami; pomiędzy niemi byli także ludzie z Peliszatu, gdzie toczyła się już zacięta walka. Cała okolica za liniami rossyjskiemi była zapełnioną uciekającymi. Wozy ambulansowe zwoziły już rannych. Wszystko wskazywało, że ta demonstracya turecka jest wcale groźną. Redutę rossyjską, oddaloną o milę od Peliszatu, zajęli Turcy zaraz na początku walki i rzucili lewe skrzydło rossyjskie na Peliszat, gdzie wykopali rowy strzeleckie i postawili silny oddział. Przed Peliszatem wznosi się lekko teren w długości jednej mili. Niedaleko reduty rossyjskiej leży wieś Zgaliniee, a we wsi tej stoi centrum rossyjskie, przed którem wznosi. się druga reduta i cały szereg szańców. W kierunku Plewny wznosi się jeszcze bardziej teren, tak, że nad wszystkiemi pozycyami rossyjskiemi, dominują pozycye zdobyte przez Turków zaraz na początku bitwy. Rossyanie musieli tedy cofnąć się kilka mil wstecz. Bitwa zaczyna przybierać charakter groźny. Trwa ona już od godziny i w ciągu tego czasu przechodziła reduta z rąk do rąk; w końcu zajęli ją Turcy. W skutek tego baterye rossyjskie w centrum skierowały swój ogień na prawe skrzydło w kierunku Zgaliniec, które stało w płomieniach. Nagle pojawiły się przed nami na wzgórzu wojska tureckie i przygotowały się do ataku na centrum rossyjskie. W przeciągu pół minuty zbiegły one z góry i zdawało się, że chcą wyprzeć nasze lewe skrzydło z Peliszatu. Baterya rossyjska na prawem skrzydle cofnęła się o milę i zaczęła zasypywać Turków gradem kul. Tymczasem zmusiła Turków piechota rossyjska do zmiany ataku; skręciwszy w lewo uderzyły wojska tureckie na szańce położone na wzgórzach między Peliszatem a Zgaliniecami. 15—20 minut kryli się Turcy w małem zagłębieniu, tak, że nie mogliśmy ich widzieć; później widzieliśmy, jak się cofają, uprowadzając ze sobą swych rannych. Jeszcze dwa razy ponowili oni atak, ale za każdym razem zostali odparci. Atak na centrum rossyjskie był również bez skutku. Rossyanie ścigali Turków ogniem morderczym, a następnie uderzyło 6 kompanij bagnetem na redutę zajętą przez Turków na początku walki. O godzinie 4 nastąpił odwrót Turków na całej linii. Rossyanie zajęli swe pierwotne pozycye. Straty Rossyan wynoszą około 500, a Turków przeszło 2000 w zabitych i rannych."

W całkiem innem świetle przedstawia tę bitwę korespondent dziennika *Daily Telegraph* w telegramie wysłanym z Sofii. Twierdzi on stanowczo, że wojska Osmana baszy odniosły świetne zwycięstwo pod Peliszatem, i podaje następujące szczegóły: W piątek 31 sierpnia rano Osman basza, dowiedziawszy się, że Rossyanie cofają się na całej linii, kazał wojskom swym posunąć się naprzód. W skutek tego armia turecka wyruszyła szybko i dopiero niedaleko wsi Peliszatu dopędziła Rossyan. Lewe skrzydło Osmana baszy zaatakowało ich i wywiązała się zacięta walka o redutę bronioną bardzo energicznie przez Rossyan. Turcy zbliżywszy się do tej reduty, zostali zasypani gradem kul rossyjskich i ponieśli znaczne straty, ale mimo to uderzyli bagnetem na wroga. Rossyanie pierzchli, pozostawiając w rękach Turków całą redutę i jedno działo. Tymczasem dotarło prawe skrzydło Osmana baszy do Slatiny, a lewe skrzydło aż do Trestricy; obydwa te punkta były słabo bronione przez Rossyan. Mimo to walka aż do Slatiny była bardzo gorącą, chociaż krótką; Czerkiesi obsieśli pozycye rossyjskie i nacierali na cofających się żołnierzy rossyjskich. Około południa cofnęli się Rossyanie na całej linii, a wojska ich były w wysokim stopniu zdemoralizowane; przed piechotą turecką cofnęli się Rossyanie w największym nieładzie; odrzucali oni karabiny, amunicyę a nawet uniformy. Kozacy starali się zasłonić odwrót, ale nadaremnie. Straty Rossyan, którzy wystawili do boju 30.000 żołnierzy, były bardzo znaczne; straty Turków nierównie mniejsze w skutek słabego oporu ze strony wojsk rossyjskich. Całe prawe skrzydło rossyjskie cofnęło się do Sistowy."

(Sulejman basza.)

Sulejman basza jest to człowiek młody, liczy dopiero 39 rok życia, a już opinia publiczna wskazuje go jako przyszłego naczelnego wodza i wielkiego wezyra. Dzienniki tureckie podają obecnie jego życiorys, według którego Sulejman basza jest uczonym, pisarzem, nauczycielem i filozofem. Urodził się w r. 1838. Wykształcenie odebrał w szkole wojskowej, z której wystąpił w r. 1860. Po dwuletniej służbie czynnej został mianowany kapitanem i wysłany do Czarnogóry, gdzie na czele batalionów przeprawił się przez wąwóz Ostrogski, wkroczył do Rybki. Derwisz basza był wówczas jego generałem dywizyi; pochwalił jego brawurę, z jaką wykonał pochód na Rybkę i wyjednał mu wstęp do gwardyi cesarskiej, gdzie po dwuletniej służbie został mianowany adjutantem i majorem korpusu *Sillah*. Tymczasem wybuchło powstanie na Krecie; wysłano tam Sulejmana z jego batalionem. Brał on udział we wszystkich utarczkach i złożył przy tem dowody niepospolitego talentu strategicznego, tak. że oddano mu dowództwo nad całą dywizyą pomimo, że piastował wówczas tylko stopień majora. Tą dywizyą powstrzymał on powstańców, dwakroć liczniejszych od wkroczenia do stolicy. Ale wkrótce popisał on się jeszcze świetniejszym czynem. Na górze Rowa oszańcował się wódz powstańców Coraka. tak, że ani jeden żołnierz turecki nie mógł pojawić się u stóp tej góry. Teren był górzysty i niedostępny, a na górze było kilka tysięcy powstańców. Sulejman, wybrawszy sobie 300 redyfów, zaatakował ich bez namysłu, podpalił las ciągnący się wzdłuż góry Rowa, wykurzył powstańców z ich pozycyj i zmusił ich do ucieczki. Po tym śmiałym czynie uskutecznił odwrót w ten sposób, iż kazał swoim żołnierzom przebiedz przez obóz nieprzyjacielski i tym sposobem dostał się do obozu Achmeda Ejuba we wsi Yeryeri. Jeszcze podczas kampanii otrzymał Sulejman rangę podpułkownika a wróciwszy do Stambułu został mianowany profesorem literatury przy szkole wojskowej; jest on bowiem wielkim uczonym w pojęciu Turków. Jego historya powszechna, „Mehbani-iulincha" trzytomowe dzieło o 3600 stronnicach, jego pisma treści filozoficznej i gramatyka języka tureckiego stawiają go w pierwszym rzędzie uczonych tureckich. Po kampanii w Jemen pod rozkazami Redifa baszy, poruczył sułtan Sulejmanowi missyą poufną do Europy. Zręczność, z jaką wywiązał się z poruczonego mu zadania, przyniosła mu nowe zaszczyty a mianowicie mianowano go generałem brygady i niższym dyrektorem szkoły wojskowej a gdy wkrótce dyrektor tej szkoły, Ghalib basza, przeniósł się do wieczności, objął po nim posadę dyrektora, Sulejman. Na tej posadzie zorganizował on szkołę wojskową na wzór szkół europejskich, rozszerzył zakres nauki i nakłonił sułtana do utworzenia kilku takich szkół w rozmaitych miejscowościach. Prócz szkół wojskowych zorganizował Sulejman szkoły dla kształcenia nauczycieli matematyki, literatury i obcych języków a przytem był pomocny przy organizacyi szkoły medycznej i marynarki. Gdy wybuchła wojna z Serbią, był Sulejman już *ferikiem* i otrzymał ważną komendę pod bezpośrednim kierownictwem Abdul Kerima. Jako szef dywizyi Szarkói. pobił Serbów pod Babiną-Glawą, przekroczył granicę serbską przez wąwóz Pandiralo i na czele nowego korpusu, złożonego z dawnej jego dywizyi i dywizyi z Niżu, zajął Kniażewacz i klucz do pozycyi pod Dżunis. Zajęcie Aleksinaczu było tylko dalszem następstwem poprzedniego zwycięstwa. On, Hassan Hairi basza i Achmed Szukri basza wkroczyli pierwsi do Aleksinaczu. Mówią, że Sulejman był autorem planów, według których zdobyto pozycye pod Dżunisem i Aleksinaczem. Podczas krótkiego pokoju, jaki nastał po wojnie z Serbią, pracował Sulejman jako członek komisyi konstytucyjnej nad dziełem reformy Midhata; w nagrodę za zasługi położone około tego dzieła, został mianowany marszałkiem i naczelnym komendantem Bośnii i Hercegowiny. Ledwie przybył do Hercegowiny, zawarł umowę z ks. Nikitą co do zaprowiantowania Niksiczu i wprowadził istotnie do tej twierdzy 168000 ok żywności, a gdy wojna między Turcyą a Czarnogórą wybuchła na nowo, wykonał ów słynny marsz przez Dugę, zajął wzgórza pod Piwą i połączył się z dywizyą skodarską na równinie pod Pawłowicami. W chwili, gdy Rossyanie przełamali drugą linię obronną Turecką, powołano Sulejmana do Rumelii, a w przeciągu jednego miesiąca nie było już ani jednego kozaka na południowych stokach Bałkanu.

KRONIKA

† **Józef Breuer**, prezydent lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, były członek sejmu krajowego i Rady państwa, szef firmy bardzo poważanej, umarł wczoraj we Lwowie po długiej i ciężkiej chorobie.

— **Pułkownik Karol Ilnicki**, komendant król. węgierskich stadnin rządowych w Fogaras, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej, pełnej zasług służby wyraz najwyższego zadowolenia.

— **Stanisław Reklewski**, sekretarz rady wiedeńskiego sądu krajowego, w uznaniu wieloletniej, wiernej służby, otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

(m) **Z wystawy**. W sobotę po południu zwiedził wystawę JE. Namiestnik hr. Potocki z rodziną. W tym dniu zwiedziło wystawę ogółem 2400 osób.

Wczoraj był ruch na wystawie nadzwyczajnie ożywiony, zwłaszcza po obiedzie. Wstęp kosztował tylko 10 centów i tej to okoliczności przypisać należy, że liczba zwiedzających wynosiła 19.840! Między 4 a 5 godziną po południu był obecny JE. p. Namiestnik z rodziną. Wieczorem brakło w kasach biletów i mnóstwo osób odeszło z przed bramy

— **Program koncertu** p. Gustawa Friemana solisty-skrzypka dworu heskiego, który się odbędzie we środę dnia 12 września w wielkiej sali ratuszowej ze współudziałem p. dyrektora Towarzystwa muzycznego K. Mikulego, panien: Kamińskiej, A. Wygrzywalskiej i pana Cet., jest następujący: 1) Wielka fantazya *(Appassionata)* Vieuxtemps, wykona koncertant. 2) *a)* Sonata, Scarlatti, *b) La Fileuse* Raff, odegra panna Kamińska. 3) *a) Album-Blatt*, Romanca R. Wagnera. *b)* Taniec węgierski Brahmsa-Joachim, wykona koncertant. 4) Wielki polonez, skomponowany na otwarcie wystawy lwowskiej, odegra koncertant. 5) Duet odśpiewają panna Wygrzywalska i pan Cet. 6) *a)* Wyznanie. *b)* Wspomnienie Krynicy, Mazur, *c)* Wspomnienie Wilna, Berceuse, odegra koncertant. Biletów nabyć można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu wieczorem przy kasie. Początek o godzinie w pół do ósmej wieczór,

— **W teatrze** dziś „Marcowy kawaler," komedya w 1 akcie Blizińskiego. „Consilium Facultatis," komedya w 1 akcie A. hr. Fredry (syna). „O chlebie i wodzie," krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami, przekład Juljana Miłkowskiego.

(o) **Brzozów** 7 września *(Kor. Gaz. Lwow.)* Nuncyusz apostolski ks. arcybiskup Jacobini, który bawi teraz w Starejwsi i bierze udział w uroczystości koronacyi obrazu Matki Boskiej, był w przejeździe wszędzie witany z wielkim zapałem. Dnia 5 b. m. stanął nuncyusz na granicy naszego powiatu w Ujazdach, gdzie za staraniem p. Zdzisława Skrzyńskiego, właściciela dóbr Harty, ustawiono bramę tryumfalną, a obok niej piękny namiot z choiny z stołem do śniadania zastawionym. W drodze z Błażowy do tej miejscowości towarzyszyła Nuncyuszowi banderya konna złożona z kilkudziesięciu włościan. Razem z ks. Nuncyuszem przyjechali ks. Eustachy Sanguszko, hr. Szembek, kanonicy ks. Ziemiański, Łobos i Szedziwy z Przemyśla i opat z Krakowa ks. Słotwiński. Na samej granicy powiatu oczekiwał przybycie nuncyusza i powitał go tam c. k. starosta z Brzozowa. Na granicy powiatu pożegnała ks. Nuncyusza banderya błażowska a w Domaradzu czekała już na dostojnego gościa nowa banderya złożona z 300 włościan z chorągiewkami w kolorach papieskich. Po krótkim pobycie w tej miejscowości orszak ruszył dalej ku Bliznemu, gdzie dostojnego gościa witała szlachta starostw dawnej ziemi Sanockiej. Szlachta towarzyszyła ks. Nuncyuszowi aż do Starejwsi. Tam przy łuku tryumfalnym czekało na ks. Nuncyusza liczne grono duchowieństwa obu obrządków i kilkunastu-tysięczny tłum ludności. Wśród radośnych okrzyków ludu, ks. nuncyusz wysiadł z powozu i w procedół procesyjnym udał się do kościoła, gdzie go powitali arcybiskup lwowski obok orm. ks. Romaszkan i biskup Przemyski obrz. gr. kat. ks. Stupnicki. W pomieszkaniu zaś, w kollegium OO. Jezuitów, przedstawiała się Nuncyuszowi szlachta, duchowieństwo i wiele innych wybitniejszych osobistości. Po tem przedstawieniu dano obiad na 230 osób. Cały dzień (7 b. m.) z dwugodzinną tylko przerwą udzielał ks. nuncyusz sakramentu bierzmowania. Wieczorem tego dnia przybyła do Starejwsi liczna gromada pielgrzymów węgierskich, ażeby złożyć hołd dostojnemu gościowi. Ciągle przybywają księża i włościanie z najdalszych okolic. Przybyli także metropolita lwowski ks. Sembratowicz, kanonicy gr. kat. ks. Malinowski, Hoterowski i Baczyński ze Lwowa a ks. Szaszkiewicz i Lityński z Przemyśla. Kapitułę lwowską obrz. łac. reprezentuje ks. kanonik Turczański a ormiańską ks. Barącz. (W ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość telegraficzna, że napływ pielgrzymów i ludności wiejskiej z okolic tudzież duchowieństwa był niezmierny. Uroczystość koronacyi odbyła się z imponującą okazałością. *Red.)*

— **O pogrzebie Thiersa**, który się odbył w sobotę, dnia 8 b. m. depesze paryskie podają następujące szczegóły: Z miast prowincyonalnych przybyły do Paryża liczne deputacye, a wiele jeszcze zapowiedziało swój przyjazd. Pociągi kolejowe ze wszystkich stron przywożą mnóstwo osób, które chcą wziąć udział w pogrzebie. — Paryż, 8 września rano: Pomimo deszczu, trwającego od 24 godzin tłumy publiczności zalegają ulice, przez które przechodzić będzie orszak pogrzebowy. Wszystkie sklepy przy tych ulicach pozamykane. — Paryż 8 września popołudniu: Pani Thiers i panna Dosne (szwagrowa zmarłego), które podczas obchodu żałobnego w kościele znajdowały się w bocznej kaplicy, jadą za trumną w powozie. Przy wyjściu z kościoła powitano Gambettę okrzykami. Orszak żałobny wszedł właśnie na bulwary, poprzedzony szwadronem gwardyi jezdnej. Tłumy z uszanowaniem odkrywają głowy. Słychać kilka okrzyków: „Niech żyje rzeczpospolita!" — Paryż 8 września wieczór: Juliusz Grevy w przemówieniu nad grobem przedstawił koleje zawodu parlamentarnego Thiersa. Przypomniał ofiarę, jaką nieboszczyk zrobił ze swych przekonań monarchicznych na rzecz republiki, którą uważał jako jedyną możliwą we Francyi formę rządu. Ofiara ta z pewnością wiele go kosztowała, ale nic nie było dla patryotyzmu Thiersa zbyt ciężkiem. Przemawiali dalej: Pothuau, który przypomniał kompetencyę Thiersa w rzeczach wojskowych, oraz Sacy i Vuitry, którzy złożyli nieboszczykowi hołd jako historykowi narodowemu i znakomitemu mowcy. Juliusz Simon w końcu podniósł ku sławie zmarłego, że tenże zawsze się skłaniał ku większości parlamentarnej. — Deszcz ustał dopiero po 1 w południe. Na trumnie Thiersa w wielkiej liczbie wieńców znajdował się jeden nadesłany przez austryacką radę państwa oraz wieniec ofiarowany przez sejm węgierski.

— **Wezuwiusz** według ostatnich depesz z Neapolu znowu od kilku dni gwałtowniej wybucha. W nocy widzieć można z daleka płomienie na szczycie góry.

Wystawa krajowa.

(Organy Śliwińskiego i wyroby stolarskie.)

(L) W niemałym kłopocie jest sprawozdawca, który ma opisać przemysł fabryczny i przemysł domowy, reprezentowany w głównym pawilonie. Stojąc w głównym przedsionku trudno się zdecydować, do której części pawilonu najpierw skierować swe kroki. Po lewej mamy przed sobą piękny widok długiego szeregu szaf z okazami wyrobów krawieckich, szewskich, rękawiczniczych, gorzelnianych, cukierniczych, złotniczych, blacharskich i t. d. a po prawej stronie okazałą wystawę stolarską, szkolną i cały dział przemysłu domowego. Idźmy tam, gdzie w tej chwili tłok jest największy, przyłączmy się do tłumu oglądającego ciekawie jeden przedmiot. Tłum ten stoi przed organami p. Śliwińskiego, który go gra swoją ściągnął do siebie. Organy te są zbudowane według systemu francuskiego. Zewnątrz nie różnią się niczem od zwykłych organów, ważna jednak różnica zachodzi w ustroju, który w taki sposób, u nas dotychczas nieznany, nigdzie nie był zastosowany. Organy ekspresyjne — taka ich nazwa — mają te zalety, że wszystkie rejestra są zamknięte w skrzyni ekspresyjnej, która dozwala wyprowadzać najpiękniejsze *crescendo*. W tych organach odznacza się przedewszystkiem rejestr smyczkowy *(voix coeleste)*, który z wielką ścisłością naśladuje instrumenta smyczkowe. Przy otwarciu wachlarzy w skrzyni ekspresyjnej. w której mieszczą się piszczałki, wydobywa grający piękne *crescendo* a przy zamknięciu tych wachlarzy, *voix coeleste*. Jeszcze jedną ważną usługę oddaje ta skrzynia ekspresyjna. W zwykłych, dotychczas u nas używanych organach wszystkie piszczałki stoją otworem. Pociąga to za sobą tę niedogodność, że w piszczałkach osiada kurz a co gorsza osiadają tam na zimę roje much. Kto miał sposobność przypatrzeć się czyszczeniu organów, ten podziwiał niezawodnie praktyczny zmysł tego owadu, który na leże zimowe wybiera sobie tak dogodne schronienie. Skrzynia ekspresyjna w organach systemu francuskiego, zbudowanych przez p. Śliwińskiego, zamknięta hermetycznie, nie dozwala tym nieproszonym gościom gnieździć się w tak niestosownem miejscu i dlatego też organy tego systemu wydają zawsze tony czyste i dźwięczne. Pan Śliwiński bawił kilka lat w fabryce *Cavaillé-Coll* w Paryżu a od roku osiadł stale we Lwowie, gdzie wyrabia fabrycznie organy tego systemu. Dotychczas zbudował organy dla kościoła w Jaryczowie i w Wiżnicy na Bukowinie a trzecie oglądamy na wystawie.

O kilkanaście kroków od miejsca, w którem stoi ten instrument, widzimy także tłum publiczności przypatrującej się z wielkiem zajęciem wystawie p. Bieleckiego,

stolarza lwowskiego. Wystawił on dwa łóżka, dwie szafy, dwa stoliki i jedną toaletę damską. Ten garnitur do sypialni (bez pościeli) kosztuje 2000 zł. Każdy przedmiot z osobna jest w swoim rodzaju wybornym wyrobem. Meble p. Bieleckiego sporządzone z drzewa gruszkowego na czarno bajcowanego, wyglądają tak, jak gdyby były z drzewa hebanowego. Łóżka mają fason staroświecki; jedna ściana jest znacznie wyższa od drugiej. Po obu stronach niższej ściany znajdują się zgrabne, pięknie rzeźbione słupki a sama ściana jest podzieloną na kilka części, a mianowicie na wystające pilastry bogato rzeźbione, na brzegi matowo szlifowane i na wystające płyty połyskujące. Ten układ sprawia efekt przyjemny. We wszystkie części matowo szlifowane są wpuszczone mosiężne żyłki. W tym samym guście są sporządzone szafy, stoliki i toaleta, której tz. blat jest całkiem połyskujący. Kapitele na szafach są bogato, starannie i pięknie rzeźbione. Na stolikach są płyty marmurowe. Jedyną rzeczą, która nie harmoniuje z całością piękną, są rzeźby pasterza i pasterki na łóżkach, a strzelca na jednej z szaf. Gdyby prócz wyrobów p. Bieleckiego nie było na wystawie żadnych innych okazów przemysłu stolarskiego, to nawet w takim razie stolarstwo lwowskie byłoby już zaszczytnie reprezentowane.

Obok wystawy p. Bieleckiego mamy wystawę p. Juliana Kalisza, stolarza krakowskiego, którego wyroby — zdaniem znawców — mogą współzawodniczyć z wyrobami zagranicznemi. Wrażenie takie sprawia głównie duże lustro salonowe, ujęte w dwa słupy a ustawione na pięknej rzeźbionej konsolce. Ramy lustra, słupy i konsolka są sporządzone z drzewa gruszkowego bajcowanego na czarno tak, że jest zupełnie podobne do hebanu. Rzeźba kapitelu, słupów i podstawy konsolki jest wcale piękną. Lustro to sprzedał już p. Kalisz za 280 zł. Obok tego lustra zwracają na siebie uwagę publiczności dwa stoły z pracowni p. Pelczarskiego, stolarza i snycerza lwowskiego, nabyte przez JE. Wł. hr. Dzieduszyckiego i p. Marchwickiego, dyrektora banku kredytowego. I te przedmioty są sporządzone w sposób naśladujący heban. Stolarze z zawodu chwalą bardzo wyroby p. Stanisława Kruka (syna), stolarza we Lwowie przy ulicy Słonecznej. Wystawił on stół okrągły jadalny; wierzchnia część tego stołu jest wykładaną fornierem orzechowym w promienie. Sprawia to piękny efekt i ma wielką wartość. Brzegi stołu są jakby toczone, a zapewniano nas, że są robione z wolnej ręki. P. Jan Kruk wystawił także kredens dębowy, bogato rzeźbiony i na ciemno bajcowany, wreszcie taki sam stół jadalny na 50 osób.

Krajowa konferencya nauczycielska.

V.

(L) Na ósmem posiedzeniu w d. 6 b. m. popołudniu sprawozdawca sekcyi II, p. Kuryłowicz, przedłożył wnioski w sprawie planu naukowego i uzasadnił potrzebę zmniejszenia liczby godzin istniejących w planie obecnym. Sekcya IV stawia w tej mierze następujące wnioski: Ilość godzin w szkołach jednoklasowych niepodzielnych należy zmniejszyć na 58 godzin tygodniowo, a to na 28 godzin nauki głośnej, 28 cichej i na 2 godziny nauki religii. Po krótkiej dyskusyi, zgromadzenie uchwala wniosek sekcyi, i wniosek drugi, który brzmi: „Co do szkół podzielnych oświadcza się sekcya przeciw ich zaprowadzeniu i stawia do tego punktu następujący wniosek: „Konferencya krajowa wyraża życzenie, ażeby już w pierwszym roku, gdy liczba dzieci do szkoły niepodzielnej dochodzi 120, dodawano drugiego nauczyciela.“

Następnie stawia referent wniosek: Sekcya proponuje następujący podział na lata w szkole czteroklasowej: klasa I pierwszy rok, klasa II drugi rok, klasa III trzeci i czwarty rok, klasa IV piąty i szósty rok nauki. W szkołach 5cioklasowych pierwsze cztery klasy po jednym roku, V klasa ostatnie dwa lata nauki. P. Maciołowski jest za rozszerzeniem tego wniosku do jedno-dwu-i trzechklasowych szkół w ten sposób, jak to opiewa plan ministeryalny dla innych krajów koronnych, aby pierwszy oddział stanowiły zawsze dzieci jedynie pierwszego roku nauki. P. Ellinger stawia następujący wniosek: „Konferencya krajowa uznaje potrzebę, aby dzieci rok pierwszy na naukę uczęszczające, w szkołach wszystkich kategoryj bez wyjątku stanowiły najniższy oddział szkoły. Sprawozdawca przyjmuje po części wnioski pp. Maciołowskiego i Ellingera i poddaje pod uchwałę konferencyi następujący wniosek: Zatrzymując w jedno- i dwuklasowych szkołach dotychczasowy podział, należy szkoły o 3, 4 i 5 klasach dzielić w ten sposób, aby oddziały przypadały w wyższych klasach. Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek. W dalszym ciągu obrad wnosi referent, ażeby przy określaniu materyału nauki, zmniejszono go stosownie do zmniejszonej ilości godzin. Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek. W dalszym ciągu przedstawił p. Kuryłowicz szkic planu nauki języka, historyi naturalnej, fizyki, geografii i historyi. Co do wymiaru godzin przedstawia sprawozdawca, iż nauczyciel ucząc śpiewu i gimnastyki początkowo osobno a potem w pauzach, wszystkich uczniów równocześnie, zyskuje 3 godziny; gdy pisanie może służyć jako ciche zatrudnienie, przeznacza się na nie jedną godzinę, przeto zyskuje się 2 godziny; drugi język krajowy redukuje się na 3 godziny, na czem zyskuje się 2 godziny; na język wykładowy w pierwszem półroczu przeznacza się 12 godzin. w drugiem półroczu 11 godzin, zyskuje się 1 godzinę; na język wykładowy drugiego oddziału przeznacza się 7 godzin, trzeciego oddziału 5 godzin, zyskuje się 2 godziny; razem 3 godziny. Tym sposobem będzie miał nauczyciel 28 godzin. Dodawszy do tego dwie godziny nauki uzupełniającej, wypadnie ogólna liczba 30 godzin t. j. tyle, ile wymaga ustawa; odpada więc kwestya remuneracyi. Na wniosek p. Ellingera przyjmuje konferencya sprawozdanie i wnioski sekcyi II *en bloc*. W końcu przedkłada sprawozdawca wniosek: Ażeby co do nauki robót ręcznych, krajowa Rada szkolna postarała się o remunerowanie dla nauczycieli z funduszu krajowego. Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek bez rozpraw.

W ostatnim dniu obrad, w piątek d. 7 b. m. nastąpiło dalsze sprawozdanie sekcyi II o planie szkolnym. Sprawozdawca p. Kuryłowicz rozkłada godziny szkolne: Rano od 8—11; po południu od 2—4 (3—5) pozostawiając 1 półdzionek w tygodniu wolny, który rada szkolna miejscowa stosownie do względów lokalnych oznaczy. Zgromadzenie uchwala wniosek sekcyi. P. Kuryłowicz imieniem sekcyi wyraża potrzebę usunięcia ze szkół wydziałowych nauki algebry i zwołania ankiety celem ułożenia szczegółowego planu dla szkół wydziałowych.

Za utrzymaniem algebry przemawiało kilku członków konferencyi: pp. Duchowicz, Dyszkiewicz i Żuliński. Pan Kuryłowicz broni wniosku sekcyi, formułując go w ten sposób: „Konferencya już dziś uprasza, aby krajowa Rada szkolna naukę algebry ze szkoły wydziałowej usunąć raczyła.“ Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek. — W dalszym ciągu stawia p. Kuryłowicz imieniem sekcyi wniosek o „zaopatrzenie nauczycieli w stosowne podręczniki, mieszczące w sobie tak część metodyczną, jakoteż i część z materyałem naukowym.“ Wniosek ten przyjęto jak i drugi wniosek „aby dla uczniów podręczniki służyć mogły już od 1 roku IV klasy szkół 4, 5 i 6cio klasowych.“

Nastąpiły rozprawy nad wnioskami sekcyi III (p. Sawicki sprawozdawca) o frekwencyi w szkołach wiejskich i małomiejskich. Wszystkie przez sekcyę proponowane środki, które mają wpłynąć na większą frekwencyę, zostały przyjęte.

Na popołudniowem, ostatniem posiedzeniu konferencyi w d. 7 b. m. był obecny JE. Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, który przemówił do obecnych słów kilka, podnosząc wielkie dla kraju znaczenie usiłowań i pracy stanu nauczycielskiego. Szczęść Boże tej pracy. Po krótkim pobycie w sali obrad pożegnał hr. Wodzicki zgromadzenie, a obecni wznieśli okrzyk na cześć Jego: „Niech żyje.“ Następnie konferencya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie o stanie funduszu emerytalnego i uchwaliła wyrazić kraj. Radzie szkolnej podziękowanie za oględną administracyę. Do wydziału wykonawczego na dalsze trzy lata wybrała konferencya pp. Sawczyńskiego, Kuryłowicza, Baranowskiego, i Kościuka; piątym członkiem tego wydziału a zarazem przewodniczącym jest p. Mandybur. — Nad wszystkiemi wnioskami delegatów o podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych przeszła konferencya na wniosek sprawozdawcy sekcyi ks. Sroczyńskiego do porządku dziennego. Przyjęto zaś wniosek p. Śliwińskiego, ażeby o wysokości płacy nauczycieli decydowała liczba dusz przydzielonych do pewnej szkoły i wniosek p. Badańczyka, aby podwyższono płacę tych nauczycieli, którzy nauczają w szkołach położonych blisko większych miast i miast fabrycznych. Oznaczeniem tych szkół ma się zająć sejm. Przyjęto wnioski pp. Michny i Maciołowskiego, aby kraj. Rada szkolna cofnęła swe rozporządzenie co do nieudzielania zaliczek nauczycielom rzeczywistym i aby przewodniczącego rady szkolnej miejscowej mianowała rada szkolna okręgowa. Nad wnioskiem p. Badańczyka, aby nauczycielom szkół ludowych zwracano koszta przesiedlenia z miejsca na miejsce, przeszła konferencya do porządku dziennego. Na tem zakończono posiedzenia. Wszystkie inne, nie załatwione wnioski delegatów zostały przekazane wydziałowi wykonawczemu do stosownego załatwienia w myśl uchwał sekcyi V. P. Mandybur zamykając posiedzenie wniósł okrzyk na cześć Najj. Pana, który to okrzyk powtórzyło zgromadzenie trzykrotnie. Na wniosek p. przewodniczącego złożyło zgromadzenie swe życzenia p. Józefowi Kałużniackiemu, który w tym dniu ukończył 40 letnią służbę w zawodzie nauczycielskim.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 6 września. Wskutek następujących upałów targ na nierogaciznę zwolna ożywiać się zaczyna, choć ożywienia tego nie widać jeszcze w cenach. Spędzono dziś 939 sztuk, która to liczba równa się niemal spędowi zeszłotygodniowemu; było nadto 87 sztuk towaru bitego. Płacono ceny z ostatniego wtorku, t. j. 39—52 zł. za 100 kilo żywej wagi, towar bity stosunkowo wyżej. Skopów spędzono dziś 16.499, czyli o 3000 mniej niż przed tygodniem; dowieziono nadto towaru bitego 208 sztuk, jagniąt 43. Mimo mniejszego spędu niezupełnie utrzymały się ceny zeszłotygodniowe, na co nie mogło żadną miarą wpłynąć sprawozdanie paryskiego targowiska *La Vilette* z dnia 3 b. m., bo tam przy cenach niezmienionych popyt był dobry. Płacono 34, 36, 42, 48 zł. za 100 kilo żywej wagi, 12. 14, 22½, 25 zł. za parę; towar bity 40 — 44 zł. za 100 kilo; jagnięta 6—13 zł. za parę.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 10 września.

Wielka bitwa pod Plewną toczy się od dnia 7 b. m. Urzędowa depesza rossyjska z Paradimu, którą poniżej umieszczamy, skreśla początek tej bitwy. W nocy z 6 na 7 b. m. ustawili Rossyanie na wzgórzach otaczających pozycye tureckie pod Plewną, baterye oblężnicze a nazajutrz, 7 b. m. z rana rozpoczęła się kanonada. Turcy żywo odpowiadali na strzały rossyjskie i zadali Rossyanom niejakie straty. Dnia 8 b. m. wszczęli Rossyanie na nowo walkę działową, która oczywiście jest tylko introdukcyą do wielkiego ogólnego ataku na pozycye Osmana baszy. W chwili, gdy to piszemy, atak ten prawdopodobnie już się rozpoczął. Ta bitwa pod Plewną będzie niezawodnie największą w tej kampanii. Rossyanie czynić będą energiczne usiłowania, aby wyprzeć Osmana baszę z Plewny i umożliwić sobie w ten sposób dalsze operacye zaczepne; Turcy z rozpaczliwem męstwem bronić będą tej pozycyi, wiedząc, że od jej utrzymania, los kampanii zależy. W chwili, gdy rezultat stanowczy tak już bliski, nie pora stawić horoskopy, to tylko powiedzieć można, że Rossyanie rozpoczęli walkę z całą świadomością ogromnego jej znaczenia, że pięć tygodni przygotowywali się do niej i prawdopodobnie dobrze obliczyli szanse, zanim przystąpili do wykonania tak stanowczego kroku. Mają oni po swej stronie wielką przewagę liczebną, około 100.000 przeciw 60.000 najwyżej, i z trzech stron ujęli Osmana baszę w swe żelazne kleszcze; z drugiej strony Turcy, acz słabsi liczebnie, mają wszystkie korzyści stanowiska obronnego, mają otuchę, zaczerpniętą z bojów poprzednich, w których z taką brawurą odparli wroga, mają wodza, w którym pokładają zupełne zaufanie. Wszystko to może poniekąd zrównoważyć przewagę liczebną Rossyan, a w obec tej równowagi sił, przechylenie się szali zwycięstwa na jedną lub drugą stronę zarówno jest możliwem.

Bukaresztski telegram *Politische Corr.* wspomina o jakimś korpusie 20-tysięcznym, który spieszył na pomoc Osmanowi baszy, lecz przez ks. Mirskiego odcięty został od Plewny. Jeżeli wiadomość ta nie jest czczym wymysłem, można ją wytłómaczyć sobie tylko w ten sposób, że część armii Sulejmana baszy, przeprawiła się jednym z wąwozów bałkańskich na zachód od Szybki, prawdopodobnie Trojańskim, i usiłowała podać rękę dywizyi Adila baszy w Łowczy. Zdobycie Łowczy przez Rossyan uniemożliwiło wykonanie tego planu; wszakże pojawienie się tak silnego korpusu tureckiego niedaleko Plewny, zrobiłoby zawsze znaczną dywersyę Rossyanom, a w razie niepomyślnego dla Turków wyniku bitwy, ułatwiłoby Osmanowi baszy odwrót do Sofii.

O bitwie pod Łowczą podaje korespondent *Daily News* w telegramie z Górnego Studna z 4 b. m. następujące szczegóły: „Druga dywizya rossyjska i jedna brygada strzelców z Gabrowy, brygada trzeciej dywizyi i brygada kozaków Skobielewa, razem w sile 22.000 ludzi, odniosły wczoraj zwycięstwo nad 7-tysięczną załogą turecką w Łowczy. Skobielew wziął 2 b. m. szturmem pozycyę na południowo-wschód od Łowczy, w skutek czego miasto to obronić się nie dało. W nocy cofnęli się Turcy na ufortyfikowane wzgórza za miastem oczekując ataku, który nazajutrz o świcie artylerya rossyjska rozpoczęła. Atak rossyjski prowadzony był w ten sposób, że artylerya rossyjska zajęła pewną pozycyę, przez co zajęty przez Turków łańcuch wzgórz został otoczony i odcięto Turkom odwrót do Trojanu. Turcy stawili zacięty opór i dopiero po krwawej walce zostali przez piechotę rossyjską wyparci. Artylerya rossyjska przeszkodziła im wykonać odwrót na Plewnę. Cofnęli się ku zachodowi, ścigani przez kozaków“.

O tej samej bitwie nadszedł z Konstantynopola następujący telegram z 7 b. m.: „Dzienniki tureckie zapewniają, że Łowcza obsadzoną była tylko przez 8 batalionów, gdy przez 40.000 Rossyan została zaatakowaną. Osman basza nadciągnął następnie z 28 batalionami, aby Łowczę odebrać. Rezultatu walki jeszcze nie ogłoszono.“ (To znaczy, że usiłowanie odzyskania Łowczy było daremne. *Red.)*

Ofenzywa Mehemeta Alego, jakkolwiek obfita w zwycięskie dla Turków bitwy, nie rokuje wszakże tych korzyści, jakich przyjaciele Turków po niej się spodziewali. Przedewszystkiem skonstatować należy, że wszystkie doniesienia o obejściu lewego skrzydła carewicza następcy tronu, o odcięciu armii jego od Dunaju, zagrożeniu linii Jantry itp. były po prostu blagą. Mehemet Ali wyparł wprawdzie Rossyan z prawego brzegu Łomu, ale dopiero 5 b. m., o czem świadczy najlepiej bitwa stoczona tegoż dnia pod Kazlewem, położonym jeszcze na prawym brzegu Łomu. Na lewym brzegu rzeki usadowili się Turcy dopiero w Gagowie i Popkiój i podobno w Kulewczy — Rossyanie zaś cofnęli się na linię Jantry i oczekują w silnych pozycyach dalszego ataku. Dziś już powiedzieć można, że jeżeli Mehemet Ali ruchem swym ku zachodowi usiłował ułatwić Osmanowi baszy utrzymanie się w Plewnie, to zamiar ten nie powiódł się. Rossyanie ani jednego żołnierza nie wysłali carewiczowi na pomoc, obliczając trafnie, że zanim Mehemet Ali zdoła przełamać linię Jantry, los Osmana baszy może być rozstrzygnięty. Operacye Mehemeta Alego idą zresztą bardzo leniwo, jak to widać z następującej depeszy korespondenta *Standarda*, datowanej z Razgradu 3 b. m.: „Rossyanie spaliwszy w sobotę Popkiöi, cofnęli się do swego obozu położonego w tyle pod lasem na krańcu równiny, obsadzili jednakże wieś Polomarcę trzema batalionami piechoty, dwiema bateryami artyleryi i oddziałem jazdy i wystawili w około silne posterunki. Turcy z wielką ostrożnością postępując naprzód, spędzają bez przestanku nieprzyjaciela i konsekwentnie fortyfikują każdą zajętą pozycyę, tak, że w razie odwrotu Rossyanie każdą z tych fotyfikacyj będą musieli szturmem zdobywać. W armii tej panuje duch wyborny. Żołnierze głośno chwalą wyższość karabinów Martiniego nad bronią rossyjską, a ci którzy są zaopatrzeni w karabiny Snydera, proszą o karabiny Martiniego. Izzed bej parlamentarz, który w celu udzielenia odpowiedzi na skargę rossyjską, z powodu okrucieństw dokonanych rzekomo na rannych rossyjskich, udał się był do głównej kwatery rossyjskiej, powrócił wczoraj wieczór do obozu.“

Z Warny donoszą 6 b. m. Sulejman basza, który w ostatnich czasach otrzymał 8.000 posiłków i rozporządza znowu armią 22.000 ludzi zdolnych do boju, rozpoczął znowu atak na Szybkę. Droga z Sofii do Plewny dotychczas jest wolną, a Osman basza otrzymuje tą drogą potrzebną artylleryę i amunicyę z Sofii i Niżu.

Awangarda gwardyi rossyjskiej przybyła 5 b m. do Frateszti. Kawallerya gwardyi przekracza Prut pod Skuleni, dowódzca jej gen. Gurko przybył 5 b. m. do Jass. Piechotę i artylleryę gwardyi przewożą koleją.

Kapitulacya Niksiczu nieuchronna po wycofaniu wszystkich regularnych wojsk tureckich z nad granic Czarnogóry, zrobiła przecież wielkie wrażenie. Dwa lata prawie opierała się bohaterska załoga tej forteczki atakom nieprzyjacielskim, kilkakroć oswobodzona i zaprowiantowana, zawsze nazajutrz po odsieczy była znów w stanie oblężenia a świat tak już przyzwyczaił się do tego widowiska, że nie przypuszczał prawie, aby się kiedy skończyło. Nareszcie armia czarnogórska pokonała 160 nizamów Nikszyca, książę Nikita dopiął celu swych życzeń! Jakim sposobem to się stało, co było przyczyną kapitulacyi dotychczas niewiadomo. Zdaje się, że bra wody zmusił obrońców do tego kroku. Warunki kapitulacyi są wprawdzie bardzo zaszczytne; cały garnizon z bronią wycofał się z Nikszycu do Gacka — ale bramy Hercegowiny stoją teraz Nikicie otworem.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przybył 8 b. m. rano z liczną świtą wojskową do Koszyc i powitany tam został przez całą ludność z trudnym do opisania zapałem. Z kraju przybyły najznakomitsze osobistości do Koszyc celem powitania monarchy. Cwiczenia wojskowe rozpoczynają się dzisiaj. W sobotę i niedzielę Najjaśniejszy Pan przyjmował władze i deputacye, udzielał audyencyę, zwiedził miejscowe zakłady wojskowe i cywilne. W towarzystwie Najjaśniejszego Pana bawią w Koszycach także Najdostojniejszy Arcyksiążę Albrecht i ministrowie węgierscy Tisza i Szende.

Poseł serbski w Konstantynopolu Christicz ma 13 września zerwać dyplomatyczne stosunki z Portą, a skoro tylko nadejdzie rozkaz z głównej kwatery rossyjskiej, 30 tysięcy Serbów będzie gotowych do rozpoczęcia kroków wojennych.

Dziennik *Gołos* otrzymał ostatnie ostrzeżenie za ostrą krytykę działań rossyjskich na bułgarskim teatrze wojny.

Cesarz Wilhelm wystosował do pułkownika rossyjskiego pułku grenadyerskiego, który nosi jego imię, przed wymarszem z Warszawy na pole walki, następujący telegram: Serdeczne pozdrowienie dla pułku! Żywię razem z Wami nadzieję, że chorągiew pułku w wojnie obecnej ozdobią jeszcze piękniejsze wieńce wawrzynu i że pułk wyjdzie z walki równie świetnie jak moi żołnierze przed siedmiu laty. Oby Bóg ochraniał pana i pułk pański. *Wilhelm.*

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 9 września. Do *Pol. Corr.* telegrafują z Cattaro: Załoga Niksiczu poddała się na łaskę i niełaskę z 19 działami. Jednakże załoga i mieszkańcy Niksiczu otrzymali pozwolenie przeniesienia się do Gacka.

Z Bukaresztu telegrafują do *Pol. Corr.* 9 b. m.: Cała armia ruszczucka następcy tronu zajęła nowe skoncentrowane stanowiska.

Ogólny atak na Plewnę prawdopodobnie dziś nastąpi. Korpus turecki w sile 20.000 ludzi, który spieszył na pomoc Osmanowi baszy, ma być przez Rossyan pod księciem Mirskim odcięty od linii komunikacyjnej.

Pod Slobozyą ustawili Rossyanie nowe działo olbrzymie, które zmusiło do milczenie trzy tureckie baterye pod Ruszczukiem.

Paryż, 9 września. Pogrzeb Thiersa odbył się wśród tłumnego udziału ludności. Nie zaszedł żaden wypadek nieporządku. Nad grobem Grevy przedstawił parlamentarną działalność zmarłego i wspomniał o ofiarach, jakie Thiers poniósł dla republiki, jako jedynie możliwej formie rządu, zrzekając się swoich monarchicznych przekonań. Admirał Pothuau przypomniał zasługi Thiersa w sprawach wojskowych. Sacy i Vuitry oddali hołd Thiersowi jako narodowemu historykowi i znakomitemu mowcy. Juliusz Simon położył nacisk na poddanie się Thiersa większości parlamentarnej. Mowy te przyjęto przychylnie. Większa część obecnych w Paryżu dyplomatów wzięła udział na pogrzebie. Wiele sklepów zamknięto i wywieszono napis: Z powodu żałoby narodowej. Gambetta przyjęty został przez tłum aklamacyą, ale unikając demonstracyi, opuścił cmentarz przed mowami.

Rzym, 8 września. Belgradzką wiadomość *Timesa*, jakoby Włochy zgadzały się na udział Serbii w wojnie, uważają tutejsze koła polityczne za zupełnie pozbawioną podstawy. Rząd włoski nie przestał Serbii zalecać roztropności i nie zaniedbał pojednawczej roli.

Papież przyjmował dziś pielgrzymów z Angers.

Petersburg, 9 września. Urzędowy biuletyn z Paradimu donosi 8 września: Dzisiaj nie było ataku na Kadikioei i Popkioei. Po zajęciu Kazelewa przez Turków ruszczucka kolumna odparła atak na Obłowo ale cofnęła się na nowe pozycye.

Dnia 6 września wśród zmroku zbliżyły się wojska naszej zachodniej kolumny do Plewny i ustawiły w nocy baterye na wzgórzach otaczających fortyfikacye tureckie. Wojska pracowały całą noc niespostrzeżone przez Turków. Dnia 7 września rano nasze baterye oblężnicze rozpoczęły ogień; kanonada trwała cały dzień. Komendant bateryi Gudrim zabity, dwaj oficerowie artyleryi ranni. Straty nasze nie są jeszcze dokładnie znane, ale nie wielkie. Dnia 8 b. m. rano wznowiono walkę działową z wielką siłą.

Na innych częściach teatru wojny panował do 7 b. m. spokój.

Cetynia, 8 września po południu. Twierdza turecka Niksicz kapitulowała.

Konstantynopol, 9 września. Ajencya *Havasa* donosi: Według doniesień z Rasgradu Nedżib basza w piątek przekroczył rzekę Łom i po stoczeniu walki zajął Opakę. Rossyanie cofnęli się ze znacznemi stratami w kierunku Bieli. Turcy prowadzą dalej zaczepne operacye. Rossyanie opuścili zupełnie okolice Popkioei i Karahassankioei.

Z pod Plewny nie ma żadnych wiadomości.

Wiedeń 10 września. *(Tel. pryw.)* Depesze z teatru wojny donoszą o wielkiem wzburzeniu umysłów w Bukareszcie i rossyjskiej głównej kwaterze z powodu bitwy toczącej się pod Plewną. W bitwie tej armia rumuńska jest mocno angażowana. Po kościołach Bukaresztu odprawiają nabożeństwa błagalne na intencyę zwycięstwa rossyjskiego. Car jest obecny w głównej kwaterze W. ks. Mikołaja. W pierwszych dwóch dniach toczącej się bitwy obie strony miały już stracić 25.000 ludzi. W Bukareszcie obiega pogłoska, że dwa rumuńskie pułki najpierw wtargnęły na pierwszy szaniec turecki pod Plewną. Obiega tam także pogłoska o zdobyciu Plewny.

Mehemed Ali basza posuwa się ciągle naprzód ku Bieli.

Presse mówi: Kapitulacya Niksiczu umożliwia Czarnogórcom od dawna pożądane zaokrąglenie terytoryum ku północy i uzyskanie urodzajnej równiny.

Petersburg, 9 września. Urzędowy biuletyn z Poradimu donosi 9 b. m.: Wczoraj o świcie rossyjskie baterye zbliżyły się więcej ku Plewnie. Kanonada trwała cały dzień. Wieczorem lewe skrzydło rossyjskie zajęło wzgórza na południe Plewny ze stratą 500 żołnierzy. Rossyjskie centrum i prawe skrzydło zbliżyły się do tureckich fortyfikacyj na 600—700 kroków. Wieś Uszycę zajęli Rosyanie. Straty rossyjskie prawego skrzydła i centrum w ogóle nie są wielkie. Kanonada trwała całą noc i wzmogła się rano.

Petersburg, 9 września. Biuletyn urzędowy z Karajal donosi 9 b. m.: Ochotnicy nieregularnej kawaleryi rossyjskiej wykonali dzielny zamach na obóz kawaleryi Mukhtara baszy, zabili 60 Turków, zabrali im broń, konie a cofając się wciągnęli ścigających Turków w zasadzkę, gdzie dagestański pułk kawaleryi znowu zadał Turkom znaczne straty. Rossyanie stracili 11 rannych.

Konstantynopol, 10 września. Biuletyn urzędowy: Depesza Muktara baszy z piątku donosi o korzystnej dla Turków potyczce.

Ali Saib basza donosi, że w czwartek w walce z Czarnogórcami odniósł korzyści.

Z pod Plewny, Rasgradu i z Szybki niema urzędowych depesz.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 8 i 9 września 1877.

Hotel Europejski.

Pp. M. Arkass z Rossyi. J. Cumming z Petersburga. R. Roland z Królestwa. E. Stummer z Warszawy. K. Skrzetuski z Warszawy.

Hotel Langa.

A. Delinowski z Tarnopola. K. Marmarosz z Czerniowiec. K. Ochocki z Białobożnicy.

Hotel George'a

Pp. J. Rodof z Szczecina. J. Stummer z Warszawy. K. Horododyski z Tłuścienka. E. Tabora z Bukowiny.

F. Zachariasiewicz z Antonówki. B. Horodyski z Krogulca. A. Kościelski z Francyi. A. Rakowski z Kijowa. W. Siemigniowski z Torskiego. W. Gołemberski z Łubinki.

Hotel Angielski.

Pp. M. Borowski z Podhajec. L. Fruchtmann z Bolechowa. A. Prager z Żółkwi. S. Oczosalski z Rusiatycz.

W. Bogdański z Ujścia. A. Hulimka z Mycowa. P. Lanc z Łopuszyna. K. Suchodolski z Tarnowa. Z. Swiejkowski z Tarnopola.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Jordan z Batiatycz. J. Papara z Batiatycz.

F. Kislinger z Łoziny.

Hotel Krakowski.

Pp. A. Rozborski z Oknian.

W. br. Brükmann z Majnicza. A. Wasylewski z Wolicy-Baryłowej.

Odjechali ze Lwowa

Pp. K. hr. Łączyński do Kutkorza. E. hr. Olizar do Oszczańca. K. br. Kknopka do Mikuliniec. L. Heyne do Złoczowa. B. Babecki do Stanisławowa. K. Hubicki do Ożydowa. C. Lachnicki do Krakowa. K. Wiszniewski do Dobrzan.

A. Marasse do Marcinkowic. K. Narożniak do Przemyśla M. Borowski do Podhajec. J. Krajewski do Czech. A. Michalewski do Myszkowie.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 8 września 1877, godz. 7 rano.

Barometr 731·10 mm. Psychrometr suchy 11 9°C. Psychrometr wilgotny 10·4°C. Prężność pary 8·5mm. Wilgoć 83% Zachmurzenie 3. Wiatr SE 2. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 9.5°R.

Barometr opada.

z dnia 9 września 1877, godz. 7 rano

Barometr 736·32 mm. Psychrometr suchy 8.2°C. Psychrometr wilgotny 7·3°C. Prężność pary 7 1mm Wilgoć 88%, Zachmurzenie 0. Wiatr SW2. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 6 6°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 7 września 1877.

		płacą		żądają	
		walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.		zł.	ct.	zł.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	bez kupona	246	50	248	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.		119	—	121	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.		237	—	240	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.		215	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	bez kupona bieżącego	85	60	86	25
„ „ „ 4% „		78	50	79	25
„ „ „ 5% okresowe		85	60	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.		89	70	90	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.		93	—	94	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.		90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.		—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5% m. k.		84	70	85	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.		90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa		14	—	15	50
„ „ Stanisławowa		18	50	20	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	59	5	69
Dukat cesarski		5	63	5	73
Napoleondor		9	52	9	61
Półimperyał		9	62	9	82
Rubel rossyjski srebrny		1	80	1	90
„ „ papierowy		1	22	1	24
100 marek niemieckich		58	—	59	—
Srebro		104	—	106	—
Kupony w srebrze		103	50	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 5 września 1877.

1. Dług Państwa.	płacą.	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	64.25	64.40
luty-sierpień	64.2	64.40
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	67.05	67.20
kwiecień-październik	67.05	67.20
Losy z roku 1839 całe	319.—	321.—
„ „ 1839 piąta część 4%	317.—	320.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.15	108.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.—	112.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.25	119.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	132.—	132.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	131.50	132 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domon państw. po 120 złr. 5%	—.—	139.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.50	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.60	74.80
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	—.—
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	84.80	85 30
Niższej Austryi	104.—	—.
Siedmiogrodu	74.—	74.40
Węgier	75.75	76.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	89.75	90.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	200.25	200.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	685.—	695.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	227.—	-.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	851.—	853.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	32.75	33 75
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	369.—	371.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	176.25	176.75
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1915.—	1920.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	246.75	247.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	119.50	120.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	270.75	271.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	69.—	69.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	92.—	92.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5%	86.—	86.25
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	86.—	86.25
Gal. banku hipot. po 6%	90.—	90.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.75	91.25
„ „ po 5%	99.70	100.20
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	72.—	72 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	62.75	63.25
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.50	101.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.75	99.25
„ „ „ „ III. „	96 25	96.75
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.75	77.25
z r. 1867	75.75	76.25
z r. 1868	66.75	67.25
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	67.50	68.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	164.50	165.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.—	93 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.25	30.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.50	33 75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.25	27 75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	57.95	58.05
Berlin za 100 mark w. n. p.	57 95	58 05
Frankfurt za 100 mark p.	57.95	58.05
Hamburg za 100 mark w. p. n.	57.95	58.05
Londyn za 10 ft. szt.	119.20	119.45
Paryż za 100 fr.	47.45	47.55
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.68.—	5.69.—
„ pełnej wagi	5.69.—	5 71.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.55.—	9.56 —
Rosyjski imperyał	9.74.—	9.77 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.50	104 70

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
6 września 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	64	40
„ „ „ w srebrze	67	35
Renta w złocie	74	80
Losy pożyczki z roku 1860	111	80
Akcye banku wiedeńskiego	847	—
„ „ kredytowego	201	25
Londyn	119	30
Srebro	104	75
Napoleond'or	9	56
Dukat cesarski men.	5	71
100 marek niemieckich	58	65

(4432 3—3) **Edykt.**

L. 20226. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem niewiadomych z miejsca pobytu Maryana Dworskiego, Emilię Dworską i Adolfa Dygasińskiego, iż uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 20226 w skutek wniesionego przeciw nim przez kasę oszczędności miasta Krakowa pozwu wekslowego wydano nakaz zapłaty polecający im, aby sumę wekslową złr. 370 w. a. z pn. kasie oszczędności miasta Krakowa w przeciągu dni trzech zapłacili, a zarazem ustanowiono im kuratora w osobie adw. Wilkosza, z substytucyą adw. Stycznia. Zaleca się zatem tymże pozwanym aby przeciw wydanemu przeciw nim nakazowi zapłaty, albo sami wnieśli zarzuty, w przeciągu dni trzech od trzeciego zamieszczenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiéj albo też przysługujących im środków obrony udzielili ustanowionemu im zastępcy, gdyż inaczej sami sobie przypisać muszą skutki wynikłe z zaniedbania obrony.

Kraków 3 sierpnia 1877.

(4440 3—3) **Edykt.**

L. 2385. Głogowski sąd powiatowy ogłasza niniejszem, że dla nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Zofii Buczak także Węglowskiej zwanej dnia 30 kwietnia 1877 w Przewrotnem zmarłej, w skutek pozwu de praes. 26 czerwca 1877 do l. 2385 przez Teklę Michalik o oddanie gospodarstwa wniesionego, Antoniego Węglowskiego kuratorem ad actum ustanowiono.

Głogów 27 czerwca 1877.

(4450 3—3) **Ogłoszenie.** L. 2869.

C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza: że na rzecz Chaima Leiby Jageta, celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 635 zł. a. w. z pn. od dłużników Maryi i Karola Przanowskich należącej mu się, realność pod l. k. 281/a w Bóbrce położona, rzeczonych dłużników własna. w księgi hipoteczne wpisana na trzech terminach, to jest dnia 27 września 1877, dnia 25 października 1877 i dnia 29 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszosądowej na publiczną licytacyę wystawioną i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 10% ceny szacunkowej 840 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury sądowej.

O tej licytacyi zawiadamia się obie strony i wierzycieli hipotecznych.

Wierzycieli nieznanych, a względnie tych którym by rezolucya licytacyę dozwalająca z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła lub też którzy dopiero po 20 czerwca 1876 hipotekę na rzeczonej realności nabyli uwiadamia się przez edykt tudzież przez doręczenie tej rezolucyi ustanowionemu dla nich kuratorowi c. k. notaryuszowi Teofilowi Waydowskiemu w Bóbrce.

Bóbrka dnia 30 lipca 1877.

(4504 3—3) **Edykt.**

L. 11552. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że z powodu oznajmionego przez galicyjski bank kredytowy we Lwowie do l. 11552/77 zamian wyłączenia z realności pod l. $133^2/_4$ i $134^2/_4$ we Lwowie dwóch części gruntu, a to jednej 446° 4' 4"□ wiedeńskich, a drugiej 215° 5' 9"□ wied. przestrzeni obejmujących, tudzież realności pod l. $135^2/_4$ części gruntu przestrzeń 41° 5' 9"□ wied. obejmującej i utworzenia dla tych przestrzeni osobnego ciała tabularnego, wezwał tych, na których rzecz na pomienionych realnościach są prawa rzeczowe zabezpieczone, a między nimi Franciszka Weigle, Benjamina Waldberga, Karolinę Mayer, Hermana Emerlinga i spadkobierców ś. p. Maryanny Emerling, jako to: Juliusza i Ernestynę Emerling i spadkobierców śp. Kajetana hr. Karnickiego jako to: Teodora i Władysława hr. Karnickich i Maryę z hr. Karnickich bar. Boul, aby swoje możliwe pretensye przeciw zamierzonemu wyłączeniu w ciągu dni sześćdziesięciu do tutejszego c. k. sądu krajowego wnieśli, gdyż inaczej przypuszczać się będzie że zawezwani zezwalają na wyłączenie i swego prawa względem części wyłączyć się mających zrzekają się z chwilą, w której tabularne ich odpisanie nastąpi; i że dla nieobecnych z życia i miejsca pobytu niewiadomych Franciszka Weigle. Benjamina Waldberga, Karoliny Mayer, Hertmana Emerlinga, spadkobierców śp. Maryanny Emerling, jako to: Juliusza i Ernestyny Emerling. i spadkobierców śp. Kajetana hr. Karnickiego, jako to: Teodora i Władysława hr. Karnickiego i Maryi z hr. Karnickich bar. Boul celem bronienia ich praw adwokat dr. Kuczkiewicz kuratorem, a tegoż zastępcą adwokat dr. Szwedzicki mianowany został.

Lwów 30 czerwca 1877.

(4445 3—3) **Edykt.**

L. 23494. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia nieobecnego Józefa Łubińskiego, iż zezwolił na wydzielenie z kompleksu realności pod l. $298^2/_4$ przestrzeni gruntowej w objętości 1198□°, utworzenie dla tej przestrzeni i istniejącego na niej budynku, nowego ciała tabularnego pod l. k. $827^3/_4$ i zaintabulowania Józefa i Joanny Komarnickich za właścicieli tej realności pod l. $827^3/_4$ i że dla Józefa Łubińskiego adwokat dr. Kuczkiewicz kuratorem mianowany został.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 30 czerwca 1877.

(4475 3—3) **Edykt.**

L. 1400. C. k. sąd powiatowy w Skolem zawiadamia, że Andryj Dubanycz gospodarz z Kalnego uchwałą c. k. sądu obwodowego w Samborze z dnia 16 stycznia 1877 l. 540 za marnotrawcę uznanym i że kuratorem dla tegoż Michajło Dubanycz, rolnik z Kalnego ustanowionym został.

Z c. k. sądu powiatowego.

Skole dnia 24 lipca 1877.

(4554 3—3) **Edykt.**

L. 6449. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy czyni wiadomo, że celem wydobycia wywalczonej przez Szymona Freund przeciw Aronowi i Malce Weiser sumy 600 zł. w. a. i kosztów egzekucyi w kwocie 10 zł. 77 ct. w. a. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie obwodowym publiczna sprzedaż licytacyjna należących do tychże dłużników części realności pod lk. $38^1/_4$ w Stanisławowie powyższej wierzytelności za hipotekę służących w dniu 28 września i 26 października 1877 o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 625 zł. 24 ct.
2. Wadyum wynosi kwotę 62 zł. 50 ct.
3. Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt szacunkowy są w tusądowej registraturze do przejrzenia.

O czem się strony dotyczące, zaś wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych Józefa i Elżbietę Raczkowskich, Markusa Schöps, Josla Nagla, Izaka Andermana, Abla Bretholza, Hellela Kahane, Izaka Eierbacha a w razie ich śmierci ich niewiadomych spadkobierców, niemniej tych wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 17 stycznia 1877 prawo zastawu na tych częściach realności uzyskali, lub którymby z jakiejkolwiek przyczyny uchwała niniejsza licytacyjna doręczona być nie mogła, do rąk ustanowionego kuratora w osobie adw. dr. Szeparowicza z zastępstwem adwokata dr. Seinfelda uwiadamia.

Stanisławów 30 czerwca 1877.

(4426 3—3) **Edykt.**

L. 1206 C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż dozwolił w sprawie egzekucyjnej Süsli Trobst przeciw Jakimowi Szwan a względnie tegoż leżącej masie spadkowej, o zapłacenie sumy 195 zł. i 23 zł. w. a. z pn. przymusową publiczną sprzedaż realności dłużniczej w Kobylnicy ruskiej pod lk. 194 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a w szczególności sprzedaż części tej realności w protokole zastawniczego jej opisania de praes. 20 marca 1873 l. 1407 pod pozycyami 1 i 3 opisanych, która to sprzedaż odbędzie się w sądzie w trzech terminach. w dniu 28 września, w dniu 26 października i w dniu 30 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania tej realności stanowi wartość szacunkowa w kwocie 55 złr. w. a.
2. Zakład, czyli wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej, t. j. kwotę 5 zł. 50 ct. w. a.
3. Gdyby na dwóch pierwszych terminach realność ta ani powyżej ceny szacunkowej, ani też za takową sprzedaną być nie mogła, zostanie takowa przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną.

O czem chęć kupna mających zawiadamia się.

Z c. k. sądu powiatowego.

Lubaczów dnia 30 czerwca 1877.

(4735 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6916. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 złr. w. a. z przynależytościami, przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 77 w Wołoskiej wsi położonej, dłużnika Marcina Jaworskiego własnej, w tutejszym ces. król. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego, dnia 2 listopada 1877, 10 grudnia 1877, i 21 stycznia 1877 r., każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tu-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 9 sierpnia 1877.

(4812 3—3) **Edykt.**

L. 33052. C. k. lwowski sąd krajowy dozwala na prośbę galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie przeciw p. Franciszkowi hr. Komorowskiemu celem ściągnięcia kapitałów pożyczkowych z dniem 31 grudnia 1874 w sumach 92.455 zł. 1 ct. i 25.700 zł. w. a. należących wraz z prowizyą 5% od tego samego dnia liczyć się mającą, tudzież z prowizyą zwłoki od pojedynczych przypadłych rat w półrocznych równych kwotach 2817 zł. i 771 zł. a. w. od dnia 1 stycznia 1875 zalegających za każdą pojedynczą zapadłą ratę od dnia przypadłości aż do dnia uiszczenia po 6% liczyć się mającą z nadzwyczajnym dodatkiem 2% w myśl §. 65 statutów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i zobowiązań dłużnika odnośnemi skryptami objętych uchwałą dyrekcyi z dnia 17 sierpnia 1866 do L. 2671 postanowionego, nakoniec kosztów egzekucyjnych 25 zł. 87 ct. w. a. egzekucyjną publiczną sprzedaż dóbr Luczyce i Bujawa jak Dom. 198 pag. 152 n. 24 i 26 haer., dłużnika p. Franciszka hr. Komorowskiego własnych, a jak Dom. 198 pag. 173 i 256 n. 78 i $80^1/_2$ oner. powyższym pożyczkom za hipotekę służących, która to sprzedaż odbędzie się w sądzie tutejszym na terminach z dnia 15 października i 15 listopada 1877 każdym razem o godzinie 10 z rana wedle warunków następujących a to:

1) Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczek przyjęta w sumie 256.738 zł. a. w. jednakże przy powyższych dwóch terminach dobra te niżej ceny wywołania nie będą sprzedane.

2) Dobra te sprzedane będą ryczałtowo, z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze bez wszelkiej ewikcyi.

3) Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania, mianowicie sumę 25.673 zł. 80 ct. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, albo też w gal. obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego tychże kursu, nigdy jednak nad wartość nominalną tychże, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

4) Gdyby dobra te na powyższych dwóch terminach przynajmniej za cenę wywołania sprzedane nie były, na tedy wyznacza się do ułożenia przystępniejszych warunków termin na dzień 15 listopada 1877 godzinie 4 popołudniu z tem dołożeniem, że wierzyciel na terminie nie stający, jako do większości głosów stających — przystępujący uważanym będzie.

Reszta warunków licytacyjnych przejrzaną być może w t. s. registraturze a na terminach licytacyi w obec delegowanej ku temu komisyi sądowej.

Odsełając zaś wreszcie chęć kupienia mających co do ciężarów hipotecznych powyższych dóbr, do gal. k. tabuli krajowej a co do zaległych podatków i t. p. do sokalskiego c. k. urzędu podatkowego, zawiadamia się o rozpisaniu niniejszej licytacyi wszystkich hipotecznych wierzycieli, a to: p. Franciszkę hr. Komorowską, dyrekcyę gal. kasy oszczędności, c. k. Prokuratoryę skarbu, tęże tak imieniem gr. kat. kościoła w Łuczycach, jakoteż imieniem wysok. skarbu państwa, dalej p. Małkę Margulies, p. Melonię z Rulikowskich Rozwadowską, p. Helenę z Rulikowskich Kielczewską, p. Abrahama Penziasa, p. Izaaka Rappaporta, p. Izaaka A. Ellingera, p. Oziasza Horowitza, p. Markusa Fränkla i c. k. uprz. gal. ak. bank hipoteczny we Lwowie a wreszcie tych wierzycieli hipotecznych, którzyby dopiero po dniu 19 kwietnia 1877 t. j. po dniu wydania użytego przy rozpisaniu tej licytacyi ekstraktu tabularnego — do tabuli krajowej weszli, jak i tych, którymby bądź obecne rozpisanie licytacyi, bądź też któréjkolwiek z późniejszych zapadających w tym przedmiocie załatwień sądowych albo wcale nie, albo w należytym czasie doręczonem nie zostało, do rąk kuratora dla nich zarówno jak i dla powyższych wierzycielek Melanii Rozwadowskiej i Heleny Kielczewskiej — po za granicami państwa austr. mieszkających, w osobie p. adw. dra Dziubińskiego z substytucyą p. adw dra Horwatha ustanowionego i przez edykt niniejszy.

Lwów 4 sierpnia 1877.

(4431 2—3) **Edykt.**

L. 19710. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem Adolfa Dygasińskiego, że przeciw niemu drukarnia „Czasu" H. Lisieckiego & Comp. wniosła skargę wekslową de praes. 26 lipca 1877 l. 19710, w skutek której wydanym został nakaz zapłaty sumy wekslowej 900 zł. w trzech duiach pod rygorem egzekucyi wekslowej.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Adolfa Dygasińskiego nie jest wiadomem przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego mianował kuratorem adwokata Mochnackiego ze substytucyą adwokata Korczyńskiego.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w trzech dniach przeciw nakazowi zapłaty albo sam wniósł do sądu zarzuty, lub też potrzebne do obrony dokumenta kuratorowi udzielił, w przeciwnym razie złe skutki z zaniedbania tego wynikłe sam musiałby sobie przypisać.

Kraków 27 lipca 1877.

(4430 2—3) **Edykt.**

L. 10288. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. W. Birknera, że przeciw niemu pod dniem 24 maja 1877 r. l. 13673 Alfred Fiela i spółka wniósł pozew wekslowy o zapłacenie 579 mark. pr. w załatwieniu którego uchwałą z dnia 25 maja 1877 l. 13673 wydano nakaz zapłacenia tejże sumy.

Gdy miejsce pobytu pozwanego W. Birknera nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego W. Birknera na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adwokata dr. Goldmanna z substytucyą adw. dra Rosenblatta kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującej, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanego, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków dnia 6 lipca 1877.

(4524 2—3) **Edykt.**

L. 4896. W c. k. sądzie powiatowym sokołowskim odbędzie się na dniu 19 października, 23 listopada i 20 grudnia 1877 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż domu i połowy gruntu pod l. 221 w Lipnicy, Józefa Koguta własnego.

Cena wywołania 330 zł. w. a. wadyum 33 złr.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 31 lipca 1877.

(4841 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3362. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Uścieczku, podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wojciechowi i Parasce Buskim, recte Uruskim pto. 300 zł. w. a. z pn., a względnie 294 zł. w. a. realność dłużników w Szerszeniowcach pod l. 95 położona, w terminach 14 września 1877, 15 października 1877 i 15go listopada 1877, przez przetarg publiczny sprzedaną zostanie. na które to termina chęć kupienia mających zaprasza się.

Cena wywołania stanowi 700 złr. w. a. a wadyum przez licytującego złożyć się mające 70 zł. w. a.

Resztę warunków można przeglądnąć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Uścieczko 22 lipca 1877.

(4517 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4488. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Pfeffera w ilości 20 złr. z pn., przedsięwezmie przymusową sprzedaż realności pod nk. 27 w Kurzynie wielkiej należącej, w dniu 1 października b. r. i w dniu 5go listopada b. r. zawsze o godz. 10 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 625 złr., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi 10% wadyum ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

Ulanów dnia 25 lipca 1877.

(4520 2—3) **Edykt.**

L. 10786 C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje do wiadomości, że Piotr Gajdur z Mikołajowic uchwałą sądu obwodowego tarnowskiego za marnotrawcę uznany, i temuż kurator w osobie p. Gustawa Nowotnego ustanowionym został.

Tarnów dnia 12 lipca 1877.

(4898 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 14179. W moc rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 10 lipca b. r. l. 16348 zwija się z dniem 15 września b. r. c. k. urząd pocztowy w Pogórskiej Woli.

Z miejscowości, które należały do okręgu doręczań tego urzędu, przydzielają się Machowa i Zdzary do urzędu pocztowego w Pilznie, miejscowości zaś Pogórska Wola z Poskłą, Piaski i Zbiegówka, jakoteż Wałki z Jodłówką do urzędu pocztowego w Tarnowie. Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 28 sierpnia 1877.

(4811 3—3) **Edykt.**

L. 45688. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 26 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek Berla Sokal, parasolnika we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy c. k. sądu krajowego Brzechowskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwokata dra. Rares, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski, co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 11 września 1877 godzinę 4tą po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 15 października 1877 i podać ją na terminie na dzień 29 października 1877 godz. 9 przed południ., wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów dnia 30 sierpnia 1877.

3l. 11617. (4570 3—3)

Einberufung der Verlassenschafts-Gläubiger des Jakob Sternschuss.

Vom k. k. Kreisgerichte zu Tarnopol werden diejenigen, welche als Gläubiger an die Verlassenschaft des am 3 Februar 1875 mit Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung verstorbenen Jakob Sternschuss, Gutsantheilsbesitzers in Mszaniec eine Forderung zu stellen haben, aufgefordert, bei diesem Gerichte zur Anmelduug und Darthuung ihrer Ansprüche den 19 Oktober 1877 Vormittags 10 Uhr Bureau Nr. 15 zu erscheinen, oder bis dahin ihr Gesuch schriftlich zu überreichen. Den Gläubigern, welche sich binnen der obigen Frist nicht gemeldet haben, steht an die gedachte Verlassenschaft, wenn sie durch die Bezahlung der angemeldeten Forderungen erschöpft würde, kein weiterer Anspuch zu, als in so ferne ihnen ein Pfandrecht gebührt.

Tarnopol, den 6 August 1877.

(4347 2—3) **Edykt.**

L. 10718. Ces. król. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł. w. a. z pn. przez Leona Bucha wywalczonej, odbędzie się w dniach 26 września 1877, 26 października 1877 i 28 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana w sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realnoęci pod l. 85 w Ruskiej wsi położonej, do nieobjętej masy Mojżesza Kellera należącej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta jedynie za cenę szacunkową lub powyżej takowej, na trzecim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 120 zł.

Resztę warunków w sądzie przeglądnąć można.

Rzeszów dnia 20 sierpnia 1877.

(4798 2—3) **Edykt.**

L. 3003. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 278 zł. 76 ct. a. w. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 65/72 w Lipnicy górnej położonego, ciała tabularnego nie mającego, dłużników Jana i Franciszki Piechów własnego, w trzech terminach, a mianowicie: dnia 26 września 1877, 31 października 1877 i 5 grudnia 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 800 zł. wadyum zaś 80 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 15 lipca 1877.

(4501 3—3) **Edykt.**

L. 34536. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem celem zaspokojenia pretensyi przez Jand Nikischa przeciw Wojciechowi Jurkiewiczowi w sumie 3200 złr. z pn. wywalczonej, przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 532 $^{2}/_{4}$ we Lwowie i gruntu pod l. 279 $^{2}/_{4}$ we Lwowie położonych, do dłużnika Wojciecha Jurkiewicza należących, w dwóch terminach, na dzień 15 październ. 1877 i na dzień 19 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem wyznaczonych, w tutejszym sądzie odbyć się mającą, na których to terminach realności te tylko wyżej lub za cenę szacunkową sprzedane będą, a to pod następującemi warunkami:

1. Przedmiotem sprzedaży jest:
   a) realność we Lwowie pod lk. 532 $^{2}/_{4}$ położona, w tabuli miasta Lwowa w ks. Dom. 163, pag. 22 n. 20 haer. jako własność Wojciecha Jurkiewicza zapisana, tudzież
   b) grunt do realności lk. 279 $^{2}/_{4}$ we Lwowie należący, przestrzeń 2 morgi 1566 $^{12}/_{72}$ kwadratowych sążni obejmujący, w Tabuli miasta Lwowa w ks. Dom. 7 pag. 137 nr. 8 haer. pag. 138 nr. 9 haer. pag. 412 nr. 13 haer. pag. 414 nr. 18 haer. Dom. 177 pag. 203 n. 19 i 20 haer. przychodzący, a jak Dom. 177 p. 204 n. 21 haer. na imię Wojciecha Jurkiewicza zaintabulowany.

   Każda z tych realności będzie osobno licytowaną.
2. Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową w akcie oszacowania z 27 listopada 1874 uchwałą tusądową z 24 grudnia 1875 l. 67521 do wiadomości przyjętym wyliczoną, a to za realność pod l. 532 $^{2}/_{4}$ w sumie 8131 zł. 63 ct. zaś za grunt pod l. 279 $^{2}/_{4}$ w sumie 3778 zł. 4 ct. w. a.
3. Każdy chęć kupna mający ma złożyć jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej kwotę wynoszącą 10% ceny wywołania, a to albo w gotówce, albo w książeczkach gal. kasy oszczędności, albo też w papierach publicznych kredytowych do lokacyi kapitałów sierocińskich, przydatnych wedle kursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" w dniu termin licytacyi poprzedzającym notowanego, lecz nie wyżej nominalnej.

Ekstrakt tabularny i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się strony interesowane i wierzycieli hipotecznych wiadomego miejsca pobytu do rąk własnych, zaś wierzycieli Bazylego Beryndę Czaykowskiego, Franciszka Jezierskiego, Ewę Jezierską, masę Nazimeckiego i Szymona Mączkowskiego, jako z życia i miejsca pobytu niewiadomych, tudzież tych wierzycieli, którzyby po dniu 14 czerwca 1877 na tych realnościach prawo hipoteki uzyskali, niemniej tych wszystkich, którymby uchwała licytacyę dozwalająca, z jakiejkolwiek przyczyny na czas doręczoną być nie mogła, na ręce ustanowionego dla nich równocześnie kuratora w osobie adwokata dra. Szwedzickiego z substytucyą p. adw. dra. Kuczkiewicza i niniejszym edyktem zawiadamia.

Lwów dnia 28 lipca 1877.

(4446 3—3) **Edykt.**

L. 30710. C. k. sąd krajowy we Lwowie czyni wiadomem, że celem zaspokojenia zaintabulowanej na debrach Zubowmosty z przyległościami Rożanka i Ignacówka i na dobrach Rekliniec i Strzemień ut. Dom. 483 pag. 29 n. 57 i 66 on. sumy dłużnej 9800 zł. w. a. z procentami zwłoki po 2% miesięcznie od dnia 26 stycznia 1875 bieżącemi, kosztami egzekucyjnemi 9 złr. 2 ct. wal. a., kosztami przeprowadzonego oszacowania w kwotach 217 zł. 25 ct., 147 zł. 60 ct. i 145 złr., czyli w łącznej sumie 509 złr. 85 ct. w. a. z doliczeniem już pierwej wypłaconych 50 zł. c. k. notaryuszowi Kiernikowi, tudzież kosztów niniejszego podania przyznanych w umiarkowanej kwocie 44 złr. 71 ct. w. a. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Debory Bogen przymusowa sprzedaż przez publiczny przetarg oszacowanych już dóbr Zubowmosty z przyległościami Rożanka i Ignacówka, tudzież dóbr Rekliniec i Strzemień, spadkobierców ś. p. Henryka Papary, mianowicie: Michała, Władysławy, Henryki, Konstantego i Antoniny Paparów własnych, pod następującemi warunkami licytacyjnemi:

1. Przedmiotem sprzedaży są dobra Zubowmosty z przyległościami, Rżżanka i Ignacówka, tudzież dobra Rekliniec i Strzemień z wszelkiemi przynależnościami i prawami, jakie obecni właściciele posiadali lub posiadać mają prawo.

Rzeczone dobra sprzedane będą w dwóch grupach:

a) dobra Zubowmosty z przyległościami Rożanka i Ignacówka i

b) dobra Rekliniec ze Strzemieniem.

2. Za cenę wywołania ustananawia się cenę szacunkową tychże dóbr, a mianowicie:

a) dla dóbr Zubowmosty z przyległościami Rożanka i Ignacówka w kwocie 80110 złr. 50 ct. w. a. i

b) dla dóbr Rekliniec i Strzemień w kwocie 96846 zł. 23 ct. w. a.

3. Każdy chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 5% ceny szacunkowej w gotówce lub w papierach państwowych, w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, albo c. k. upr. gal. akcyjnego Banku hipotecznego albo też w obligacyach indemnizacyjnych, a to według ostatniego kursu w urzędowej Gazecie Lwowskiej notowanego, albo wreszcie w książeczkach galic. kasy oszczędności.

Wadyum w gotówce złożone, będzie nabywcy wliczone w cenę kupna, wadya zaś współlicytantów będą tymże po skończonej licytacyi zwrócone.

4. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się dwa termina, mianowicie na dzień 24 września i na dzień 29 październ. 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w zabudowaniu tutejszego c. k. sądu krajowego.

Przy obydwóch tych terminach dobra Zubowmosty z przyległościami Rożanka i Ignacówka, również jak i dóbra Rekliniec i Strzemień, tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową sprzedane będą.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny dóbr sprzedać się mających, protokół oszacowania tychże, mogą chęć kupienia mający przejrzeć i odpisać w registraturze tutejszego sądu. Względem wysokości podatków odseła się chęć kupienia mających do c. k. urzędu podatkowego we Lwowie.

O tej licytacyi uwiadamia się Deborę Bogen, spadkobierców ś. p. Henryka Papary, mianowicie: małoletnich Michała, Władysławę, Henrykę, Konstantego i Antoninę Paparów do rąk matki i opiekunki Magdaleny Paparowej, następnie wszystkich z wyciągu tabularnego widocznych wierzycieli, jako to: c. k. uprzyw. gal. akcyjny bank hipoteczny we Lwowie, Maryę Paparę, Różę Paparę, Józefa Stand, Leisora Schorr, Różę Necheles, Wolfa Wittlin, Mojżesza Łapajówkera, Jędrzeja Schröpfer, Jędrzeja Erd, Antoniego Straller, Jakóba Jakobsche, Mojżesza Menkes, Abrahama Menkes, Golde Mandel Korn, Samuela Selcer, Barucha Hermelin, Majera Bardach, Leisera Mandel Korn, Salamona Karmiol, Eliasza Hirscha Fischer, Beisel Nieman, c. k. prokuratoryę skarbu imieniem wys. skarbu. Lewi Reh, Józefa Majes, Naftalego Schorr, c. k. Namiestnictwo im. funduszu indemniz. galic., kasę oszczędności we Lwowie, Józefa Koswitzkiego, Maryę Magdalenę Paparową i Abrahama Liebermanna do rąk własnych, zaś wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzyby dopiero po 6 maja 1877 do tabuli weszli, lub którymby uchwały tej sprawy egzekucyjnej się tyczące, z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły, przez kuratora niniejszem ustanowionego w osobie adwokata dra. Balko z substytucyą adwokata dra. Kuczkiewicza i przez edykta.

Lwów dnia 30 czerwca 1877.

(4497 3—3) **Edykt.**

L. 2293. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Maryannę z Sojeckich Malczewską, Barbarę z Sojeckich Hałgusiewiczową, Teklę z Sojeckich Orłowską, Jacentego Sojeckiego, Annę z Sojeckich hr. Stadnicką, ks. Józefa Sojeckiego, Onufrego Sojeckiego, Kunegundę Rzuchowską, Władysława Orłowskiego, Wincentego Orłowskiego, Józefa Orłowskiego, Teresę Orłowską, Antoniego Orłowskiego, Wincentego Orłowskiego syna, Maryę Orłecką, Szczepana Gąsiorowskiego, Antoninę Gąsiorowską, Roberta Antoniego Dobrzańskiego, Józefa Starczewskiego, Maryannę Roguską, Magdalenę Starczewską, Apolinarego Starczewskiego, Annę Starczewską, Hilarego Wierzchlejskiego, Napoleona Wierzchlejskiego, Teofilę Malicką, Anielę Kamińską, Justynę Starczewską, ks. Franciszka Wierzchlejskiego do rąk w osobie adw. kraj. p. dra. Jarosza ustanowionego kuratora i przez edykta, że na prośbę Piotra Szujskiego de praes. 3go maja 1877 l. 2293, zezwolono uchwałą z dnia dzisiejszego na wykreślenie ze stanu biernego dóbr Sienna:

1. procentów od całej resztującej ceny kupna 6413 zł. 34 $^{3}/_{5}$ kr. mk. za czas od 12 lutego 1840 do 12 lutego 1841.
2. częściowej kwoty 879 zł. 26 $^{8}/_{15}$ kr. mk. wraz z przypadającemi odsetkami ze sumy 1176 zł. 15 kr. m. k. na zabezpieczenie oktawy poddańczej na II. miejscu tabeli płatniczej z dnia 29go listopada 1839 l. 12467 kolokowanej i
3. sumy 4045 zł. 25 kr. mk. na V miejscu tej samej tabeli płatniczej na rzecz Maryanny z Niemieryczów 1. ślubu Dobrzańskiej, 2. Sojeckiej lub jej spadkobierców umieszczonej, wraz z przynależnemi odsetkami i że dotycząca uchwała dla nich wystosowana, do rąk ustanowionego kuratora adwokata p. dra. Jarosza została doręczoną.

C. k. sąd obwodowy.
Nowy Sącz 4 sierpnia 1877.

(4458 3—3) **Edykt.**

L. 34587. C. k. sąd krajowy we Lwowie, zawiadamia Antoninę Rogowską, że na rzecz Samuela Belfa dozwoloną uchwałą z dnia 22 października 1875 l. 53661 zaintabulowanie prawa zastawu dla sumy wekslowej 500 zł. a. w. z pn. a uchwałą z dnia 22 października 1875 l. 53662 zaintabulowanie prawa zastawu dla sumy 250 zł. a. w. z pn. w stanie biernym $^{1}/_{3}$ części ze sumy 1300 zł. mk. z pn. niemniej z prawem żądania możliwej nadwyżki ze sprzedaży dóbr Ispas ut. Dom. 454 p. 210 n. 48 on. odnośnie do pozycyi dom. 314 p. 210 n. 26 on. na Imię Chalwiny Ochorskiej teraz zamężnej Bobek zapisanej; a ponieważ miejsce pobytu Antoniny Rogowskiej nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd krajowy celem doręczenia jej powyższych uchwał, zamianował dla niej kuratorem adw. dra Kuczkiewicza z zastępstwem adw. dra Bobownika, i doręcza rzeczone uchwały tabularne mianowanemu kuratorowi.

Lwów dnia 28 lipca 1877.

(4506 3—3) **Edykt.**

L. 34742. C. k. sąd krajowy we Lwowie czyni niniejszem wiadomo, że Samuel Horowitz wniósł dnia 29 czerwca 1877 l. 34742 przeciw niewiadomej z egzystencyi, z życia i miejsca pobytu Joannie z Chrząszczów Wychowskiej, tudzież przeciw nieobjętej masie a względnie z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom ś. p. Maryi Chrząszcz pozew o uznanie praw własności do legatu 6000 zł. w listach zastawnych z przynależytościami, ostatniej woli rozporządzeniem ś. p. Joanny Ruszczycowej z dnia 26 maja 1856 córce Kornela Chrząszcza zapisanego, który to pozew z allegatami udzielony został kuratorowi dla Joanny z Chrząszczów Wychowskiej w osobie adwokata dra Polańskiego z substytucyą adwokata dra Gregorowicza ustanowionemu. Rubrum zaś tego pozwu kuratorowi masy spadkowej Maryi Chrząszcz, względnie jej spadkobiercom w osobie adwokata dra Horwatha z substytucyą adwokata dra Krattera ustanowionemu celem wniesienia obrony w przeciągu dni 90.

Niniejszym więc edyktem wzywa się wyżwymienionych kurandów, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne środki prawne ustanowionemu kurutorowi udzielili, lub innego zastępcę wybrali, i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów 14 lipca 1877.

(4422 3—3) **Edykt.**

L. 2230. C. k. sąd powiatowy w Gródku uwiaJamia, że na dniu 6 maja 1876 Feliks Mielnikiewicz bez rozporządzenia ostatniej woli w Czerlanach zmarł. Ponieważ tutejszemu sądomo wiadomo nie jest, czyli i którym osobom do spadku po tym zmarłym pozostałym prawa przysługują, zatem wzywa się wszystkich tych, którzy z jakiegokolwiekbądź tytułu do tego spadku prawa wnosić zamyślają, ażeby w przeciągu roku od dnia wystosowania niniejszego edyktu do tutejszego sądu zgłosili się i wykazawszy prawa swe do tego spadku, oświadczenie do takowego wnieśli, inaczej bowiem spadek ten, dla którego tymczasowo kuratora w osobie adw. p. dra. Józefa Flakowicza ustanawia się, z tymi, którzy się do tego spadku oświadczą i prawo swoje do takowego wykażą, pertraktowany i tymże przyznany zostanie, zaś część spadku, do której się nikt nie oświadczy, lub gdyby się do tego spadku wcale nikt nie oświadczył, część tego spadku, a w danym razie cały ten spadek na rzecz wysokiego Skarbu zostanie zajęty.

Z c. k. sądu powiatowego.
Gródek 23 lipca 1877.

(4799 2—3) **Edykt.**

L. 3004. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 300 zł. w. a. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 85/95 w Lipnicy górnej położonego, dłużnika Jana Strugały własnego, ciała tabularnego nie mającego, w trzech terminach, a mianowicie: dnia 26 września, 31 października i 5 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł. w. a., wadyum 50 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 15 lipca 1877.

(4851 2—3) **Edykt.**

L. 6012. C. k. sąd powiatowy Mielnica przedsięweźmie w sprawie c. k. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Michałowi i Katarzynie Sawickim pto 1200 zł. w. a. publiczny przetarg realności dłużników pod lk. 37 w Krzywczu dnia 18 września, dnia 16 października i dnia 13 listopada 1877, każdym razem o godzinie 11 rano.

Realność ta dopiero przy trzecim terminie niżej ceny szacunkowej 2400 zł. sprzedaną zostanie.

Warunki leżą w registraturze.
Mielnica dnia 27 czerwca 1877.

(4538) **Obwieszczenie.**

L. 9010. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż na dniu 10go lipca 1867 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedynczych, firma: Handel drzewem i liwerunek Bermanna Klarfelda w Przemyślu.

Przemyśl 18 lipca 1877.

(4950 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3762. Na zaspokojenie pretensyi Eisika Heisteina w kwocie 416 zł z przyn. odbędzie się na dniu 25 września, na dniu 24 października i na dniu 27 listopada 1877 w tutejszym sądzie o godzinie 9 rano egzekucyjna sprzedaż publiczna realności pod nr. 9 w Walawie położonej na 1530 zł. oszacowanej Wasyla i Julii Gałanów własnej.

Bliższe warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy m. del.

Przemyśl 28 czerwca 1877.

(4527 2—3) **Edykt.**

L. 42925. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ustanawia w sprawie dra. H. Berlinera przeciw Leonowi Weisshaus i S. Weisshaus o 140 zł. 40 ct. w. a., celem doręczenia nieznanemu z miejsca pobytu S. Weisshausowi nakazu zapłaty z dnia 27 lipca 1877 l. 39595 kuratorem ad actum p. adw. dra. Kolischera z substytucyą pana adwokata dra. Reicha i o tem niewiadomego z miejsca pobytu S. Weishausa przez niniejszy edykt z tem poleceniem uwiadamia, ażeby albo sądowi swoje miejsce zamieszkania podał, albo ustanowionemu kuratorowi środki obrony wskazał, gdyż skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów 13 sierpnia 1877.

(4533 2—3) **Edykt.**

L. 12567. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Hersza Marguliesa, że pod dniem 7 sierpnia 1877 do l. 12567 przeciw niemu Beril Ramer wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 125 złr. w. a., i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego, dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie p. adwokata Horowitza z zastępstwem p. adwokata Axelrada, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnianego Hersza Marguliesa, by wspomnianego kuratora należycie poinformował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przepisze.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol 8 sierpnia 1877.

(4581 2—3) **Edykt.**

L. 2950. Dnia 26 września 1877 o godzinie 10 z rana, odbędzie się w tutejszym sądzie na rzecz Izaka Breita ku zaspokojeniu sumy 115 zł. z pn., przymusowa sprzedaż kolonii Konrada Linn, lk. 7 w Gaju, na 4200 złr. oszacowanej.

Cena wywołania wynosi 3000 zł.; wadyum 300 zł. w. a.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Stary Sącz 6 sierpnia 1877.

(4567 2—3) **Edykt.**

L. 6600. C. k. sąd powiatowy del. dla okolic miasta Lwowa uwiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Konstantego Pankracego dw. im. Zalewskiego, lub tegoż niewiadomych spadkobierców, iż w sprawie egzekucyjnej gminy miasta Lwowa przeciw niemu o zapłacenie czynszu dzierżawnego dla tegoż nieobecnego egzekuta kuratorw osobie adw. dra. Weisa, zastępcą zaś tegoż adw. dr. Berliner ustanowionym został. Oraz wzywa się nieobecnego egzekuta Konstantego Pankracego dw. im. Zalewskiego, lub w razie śmierci tegoż z imienia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, ażeby się do ustanowionego mu kuratora lub też do tut. sądu zgłosił, miejsce pobytu swego uwiadomił, lub innego pełnomocnika sobie obrał, i o tem sąd tutejszy uwiadomił, gdyż w przeciwnym razie skutki zaniedbania tego sam sobie przypisze.

Lwów dnia 29 lipca 1876.

(4555 2—3) **Edykt.** L. 8951.

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie w sprawie wekslowej Adalberta Hoffmana przeciw Hirschowi Selzer i Maryi Selzer o 300 złr. w. a. z pn. zawiadamia tychże z miejsca pobytu niewiadomych pozwanych, że wydany tymże w dniu 11 marca 1877 l. 3289 nakaz zapłaty sumy wekslowej 300 złr. w. a. z pn. p. Adolfowi Rosenbergowi jako tymże z zastępstwem p. adw. Bardacha ustanowionemu kuratorowi doręczonym został.

Stanisławów dnia 18 lipca 1877.

(4695 2—3) **Edykt.**

L. 21506. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Jonasa Auerfelda, że przeciw niemu Robert Etgens pto. 150 złr. w. a. z pn. wniósł pozew w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty.

Gdy miejsce pobytu pozwanego jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu doręczenia mu niniejszego nakazu zapłaty, na koszt i niebezpieczeństwo jego, tutejszego adwokata Trójnalskiego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki, sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 17 sierpnia 1877.

(4534 2—3) **Edykt.**

L. 5838. C. k. sąd powiatowy w Brodach uwiadamia niniejszem Eliasza Turczynera co do życia i miejsca pobytu niewiadomego, a w razie jego śmierci, tegoż nieznanych spadkobierców, iż dla nich ustanowiono kuratora w osobie pana adwokata dra Ornsteina z powodu prośby braci Föbusa, Jakóba i Abrahama Kapeluszów de praes. 6 czerwca 1877 l. 5838 o wykreślenie prenotacyi sumy 88 rubli w stanie biernym realności pod n. tab. 656 w Brodach na rzecz Eliasera Turczynera wedle Dom. rec. 22 fol. 3 pos. 1 on. od dnia 4 października 1812 istniejącej.

C. k. sąd powiatowy.

Brody 5 sierpnia 1877.

(4540 2—3) **Edykt.**

L. 10.040. C. k. sąd obwodowy ogłasza, iż celem doręczenia uchwały egzekucyjnej z dnia 16 lipca 1874, l. 14.281 i dalszych uchwał egzekucyjnych w sprawie wekslowej Marka Sternheima przeciw Janowi Duszlakowi z miejsca pobytu niewiadomemu o zapłacenie 18 zł. w. a. z pn. ustanowiony został dla tegoż ostatniego kuratorem adwokat dr. Maławski z substytucyą adwokata dr. Branna.

Tarnów dnia 5 lipca 1877.

(4542 2—3) **Edykt.**

L. 5836. C. k. sąd powiatowy w Brodach uwiadamia niniejszem Jakóba Wagnera z życia i miejsca pobytu niewiadomego, a w razie jego śmierci, tegoż nieznajomych spadkobierców, iż dla nich z powodu prośby Föbusa, Jakóba i Abrahama Kapeluszów de praes 6 czerwca 1877, l. 5836 o wykreślenie prenotacyi sumy wekslewej 25 złr. m. k. ciężącej na rzecz Jakóba Wagnera w stanie biernym realności pod N. tab. 656 w Brodach, tudzież o wykreślenie plumbatury l. 2833/1854 tyczącej się podania Jakóba Wagnera względem prenotacyi tej sumy na realności pod N. tab. 673 w Brodach ustanowił kuratora w osobie pana adwokata dr. Ornsteina.

Brody 5 sierpnia 1877.

(4560 2—3) **Edykt.**

L. 39456. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem edyktem wiadomo czyni Włodzimierzowi Erhardtowi, że spółka komisowa pod firmą „Krasicki, Kraiński i Spółka" przeciw niemu pod dniem 12 września 1876 do l. 50117 prośbę o wydanie nakazu zapłaty wniosła, w skutek czego nakazem zapłaty z 15 września 1876, l. 50117 Włodzimierzowi Erhardtowi zapłacenie sumy 700 zł. z pn. nakazanem zostało. ponieważ miejsce pobytu Włodzimierza Erhardta wiadomem nie jest a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jego koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Nurkowskiego kuratorem mianował, któremu powyższy nakaz zapłaty doręczonym został.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego

Lwów dnia 28 lipca 1877.

(4522 2—3) **Edykt.**

L. 111. C. k. sąd powiatowy w Boryni uwiadamia niniejszem nieznanego z życia i miejsca pobytu Ilka Symigorskiego, że Iwan Cikosz z Zawadki, przeciw niemu, jakoteż Stefanowi Symigorskiemu i Hnatowi Lasowskiemu pozew de praes. 24go listopada 1876 l. 4514 o oddanie dwóch części gruntu pod nk. 85 lub zapłacenie kwoty 34 złr. wal. a. wniósł.

Doręczając ten pozew z terminem na dzień 11 październ. 1877 godz. 9 rano, do rąk kuratora Stefana Mikulczyn w Zawadce, wzywa się Ilka Symigorskiego, aby o swoim miejscu pobytu temuż kuratorowi lub tutejszemu sądowi doniósł, bo w przeciwnym razie skutki sam sobie przepisać będzie musiał.

Borynia 14 czerwca 1877.

(4931 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1542. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 200 złr. z pn., odbędzie się dnia 24 września, 22go października i 21 listopada 1877 o godzinie 9 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 22 w Wańkowicach położonej, Iwana Szewców własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 400 zł. Zakład w gotówce złożyć się mający, wynosi 40 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Rudki dnia 30 maja 1877.

(4932 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1542. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 122 złr. 36 ct. z pn., odbędzie się dnia 24 września, 22 października i 21 listopada 1877 o godz. 9 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 19 w Chliplach położonej, Andrucha Kuczka własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł. Zakład w gotówce złożyć się mający, wynosi 50 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na trzecim terminie także i niżej tejceny sprzedaną. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Rudki dnia 31 maja 1877.

(4899 2—3) **Konkurs.**

L. 387/pr. Celem obsadzenia w obrębie galicyjskiej c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie kilku posad c. k. nadzorców lasów z roczną płacą 400 złr. w. a. wraz z 25% dodatkiem aktywalnym, wolnym poborem drewa opałowego miękkiego łupanego w rocznej ilości 27 metrów, tudzież wolnem pomieszkaniem, o ile na stanowisku służbowem znajdywać będzie, rozpisuje się konkurs.

Władza, udzielająca posadę, zastrzega sobie jednakże prawo przyjętego nadzorcę lasów, w razie uznania go niezdolnym do tej posady, po upływie pierwszego roku, który rokiem próbnym być ma — ze służby wydalić, w którym to wypadku wydalony wszelkie z mianowania wypływające prawa i korzyści traci.

Podania własnoręcznie pisane i zaopatrzone dowodami wieku, stanu dotychczasowego zatrudnienia, moralności, znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież odbytego z postępem niższego egzaminu państwowego dla nadzorców lasów i pomocników techniczno - lasowych wnieść należy w drodze przepisanej do 3go października 1877 do c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Prawo pierwszeństwa mają podoficerowie, uprawnieni wedle ustawy z dnia 19go kwietnia 1872 (Dz. p. p. nr. 60) do służby cywilnej, przeto ci ostatni, jeżeli jeszcze w czynnej służbie pozostają, zaopatrzone certyfikatami podania w drodze przełożonej władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu), zaś jeżeli już nie należą do związku wojskowego — bezpośrednio wnieść mają.

Prezydyum

galic. c. k. Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów dnia 1 września 1877.

(4553) **Obwieszczenie.**

L. 18062. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie do rejestru dla firm (spółek handlowych) firmy „K. et E. Splitter", którą Kalman Splitter i Eisig Splitter w Krakowie dnia 1 lipca 1876 w celu prowadzenia handlu płótnem zawarli, którą firmę obaj wspólnie wykonywać będą.

Kraków dnia 13 lipca 1877.

(4587 1—3) **Edykt.**

L. 2535. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że na zaspokojenie sumy 150 zł. na rzecz Daniela Reich, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 17 października 1877, 21go listopada 1877 i 17 grudnia 1877, przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 4 w Manastercu leżącej.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo sądowej registraurze.

Podbuż 19 lipca 1877.

(4583 1—3) **Edykt.**

L. 37326. Lwowski c. k. sąd krajowy ustanawia dla niewiadomego z obecnego miejsca pobytu Władysława Reszetyłowicza jako pretendenta do funduszów w masie spadkowej ś. p. Michała Ciemierzyńskiego w tutejszo sądowym depozycie złożonych, celem doręczenia mu t. s. uchwały z dnia 28 kwietn. 1877 l. 16981 na wypłatę z powyższych funduszów Lipie Eisensteinowi, jako wierzycielowi ś. p. Michała Ciemierzyńskiego kwot 250 złr. i 200 złr. w. a. z pn. zezwalającej, kuratora ad actum w osobie adw. dra. Gajewskiego z substytucyą p. adw. dra. Łubińskiego, a doręczając powyższą uchwałę ustanowionemu p. kuratorowi, o tem nieobecnego przez niniejszy edykt zawiadamia.

Lwów 4 sierpnia 1877.

(4939) **Ogłoszenie.**

L. 4338. C. k. sąd powiatowy w Skałacie zawiadamia, iż złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Dyczków z Podsmykowcami.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie tutejszym do dnia 13 września 1877, w którym to dniu dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Skałat dnia 5 września 1877.

(4537) **Obwieszczenie.**

L. 9939. C. k. sąd obwodowy, jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 22go czerwca 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma „Selig Spiegel" dla handlu towarami łokciowemi w Jarosławiu.

Przemyśl dnia 4 lipca 1877.

(4951) **Ogłoszenie.**

L. 6631. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że dochodzenia miejscowe, celem założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Pielni na dniu 17 września 1877 rozpocznie.

Każdy, mający interes prawny w zbadaniu stosunków własności i posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Sanok 2 września 1877.

(4949 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1120. Jego Excelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował reskryptem z 22 sierpnia 1877, l. 6902 na mocy §. 301 post. karn. dla piątej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy złoczowskim sądzie obwodowym, przewodniczącym kierownika tegoż sądu obwodowego radcę c. k. sądu krajowego Karola Pogliesa, a zastępcami przewodniczącego radców Modesta Piaseckiego, Leopolda Szymonowicza, Alfreda Linzbauera i Władysława Samolewicza.

Piąta zwyczajna kadencya rozpoczyna się dnia 5 listopada 1877, o godzinie 9tej przed południem

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Złoczów dnia 4 września 1877.

(4980 1—3) **Edykt.**

L. 4107. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hypotecznej dla gminy katastralnej Iwonicz.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w c. k. sądzie powiatowym dnia 28 września 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Rymanów 31 sierpnia 1877.

(4854 2—3) **Weidochsen-Verkauf.**

Nr. 1125. Am 5 Oktober 1877 um 11 Uhr Vormittags werden bei der Direktion des k. k. Staatsgestütes in Radautz 73 Stück Weideochsen aus freier Hand verkauft, welche sich zur Schlachtung, vorzüglich aber zur Aufstellung auf eine kurze Mastdauer für Brandweinbrennereien eignen.

Reelle Käufer werden hiezu mit dem Beifügen eingeladen, daß wer die Ochsen erkauft, verpflichtet bleibt, die hiefür entfallende ganze Kaufsumme gleich bar an die k. k. Gestütskassa einzuzahlen, wornach ihm die Ochsen übergeben werden.

Sollte der Käufer die ihm verkauften Ochsen nicht gleich abtreiben wollen, und es vorziehen, solche auf eigene Gefahr und mit eigenen Wartleuten noch durch eine kurze Zeit hier zu behalten, so werden demselben hiezu die diesen Ochsen zugewiesenen Weideplätze, insoweit als sie noch disponible und von denselben nicht gänzlich ausgenützt worden sein sollten, unentgeltlich zugestanden.

Kauflustige können diese zu verkaufenden Weideochsen noch vor dem Verhandlungstage in dem nächst der Stadt Radautz gelegenen Wirtschaftshofe, wo dieselben für diesen Zweck einen Tag früher aufgestellt werden, besichtigen, und in die weitere Verhandlung hierüber mit der Direktion des k. k. Staatsgestütes treten.

K. k. Staatsgestüts Direktion.

Radautz, am 29 August 1877.

(4786 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 605. Zur Sicherstellung der Naturalien und Service-Artikel, bestehend in Brot, Hafer, Heu, Streu und Bettenstroh dann Brennholz für die Stationen Drohowyże Post Mikolajów, und Olchowce Post Sanok in Galizien, dann Oberwikow in der Bukowina, wird am 8 Oktober d. J. um 11 Uhr Vormittag in der Kanzlei des k. k. Staats-Hengsten-Depots in Drohowyże eine Offertverhandlung durchgeführt werden.

Die näheren Bedingungen können in der Kanzlei des Staats-Hengsten-Depots, dann aus den, bei den k. k. Bezirks-Hauptmannschaften zu Lemberg, Żydaczow, Stryj, Sanok Storozinetz, Dobromil, Brzozów, Lisko, Czernowitz, Radautz, Sereth, und Suczawa erliegenden Kundmachungen eingesehen werden.

K. k. Staats-Hengsten-Depot.

Drohowyże, am 20 August 1877.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31 maja 1877 r. zastawy w kasie zaliczkowej mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

dnia 25 i 26 września 1877,
o godzinie 9½ przed południem.

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą. — Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15, plac Halicki.

Lwów, dnia 6 września 1877.

Dyrekcya.

(4968 1—3)

Ces. kr. uprzyw. (4941 1—2)

Galicyjska kolej Karola Ludwika.



Do L. 4287/ex. 1877.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 października r. b. wejdą w życie nowe taryfy zbożowe dla ruchu między stacyami kolei Kursko-Kijowskiej i Kijowsko-Brzeskiej z jednej strony a stacyami austryackiemi z drugiej; tem samem znoszą się pewne pozycye frachtowe obecnie obowiązujące a w taryfie bliżej oznaczone.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 1 września 1877.

Generalna dyrekcya.

Pierwsza Węgiersko- Galicyjska kolej żelazna.



Ces. król. kolej państwowa Tarnowsko-Leluchowska.

L. 9957/E. (4943)

Obwieszczenie.

Na linii państwowej **Tarnowsko-Leluchowskiej** dotychczas dwa razy tygodniowo kursujące **pociągi mięszane Nr. I i 2,** również co niedzielę kursujące **pociągi spacerowe Nr. Ia i 2a z dniem 17 września 1877 kursować przestaną.**

Wiedeń, we wrześniu 1877.

Dyrekcya
1ej. węgiersko-galicyskiej kolei,
jako prowadząca ruch.

(Przedruk nie będzie zapłacony.)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Z dniem 31 sierpnia 1877 r. było w obiegu:
Asygnacyj kasowych a. w. złr. 111.000.

Kraków, dnia 3 września 1877. (4955)

Dyrekcya.

L. 3591. (4924 1—3)

Obwieszczenie.

Magistrat król. handl. miasta Jarosławia podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia dochodów tutejszo-miejskiej propinacyi na czas od 1 stycznia 1878 po koniec grudnia 1880 do publicznej w tutejszym urzędzie w zwykłych godzinach urzędowych odbyć się mającej licytacyi ponowne termina mianowicie na dzień 24 września 1877, a gdyby tenże bezskutecznie upłynął na dzień 24 października 1877 się rozpisuje.

Jako cenę fiskalną to jest cenę wywołania stanowi się:

a) za wyrób, przywóz i wyszynk wódki, trunków słodzonych i miodu wraz z poborem od tychże należącemi się dodatkami gminnemi rocznie kwotę 28137 zł. 40 ct.

b) za dodatek gminny od wyrobu, przywozu i wyszynku piwa każdego gatunku, gminie tutejszej pobierać dozwolony, rocznie kwotę . . . . 21911 zł. 8 ct.

Wolno dochody pod a) i b) razem lub też osobno licytować, przy licytacyi ustnie lub pisemnie ofiarować lub też oferty przed terminem do tutejszego magistratu wnosić, oferta każda w której na każdy z pomienionych dochodów osobno ofiarować należy winna w wadyum wysokości 10% ceny wywołania czy to w gotówce czy też w papierach wartościowych być opatrzoną.

Bliższe warunki licytacyi mogą przed terminem w tutejszej registraturze, na terminie u komisyi licytacyjnej być przejrzane.

Magistrat miasta
Jarosław dnia 27 sierpnia 1877.

(4884 3—3)

Obwieszczenie.

L. 2636. Celem prowizorycznego obsadzenia posady kasyera miejskiego przy urzędzie tutejszo-miejskim z płacą roczną 500 złr. a. w. i obowiązkiem złożenia kaucyi — rozpisuje urząd gminy konkurs na zasadzie uchwały rady gminnej z dnia 29 sierpnia 1877 z terminem po dzień ostatniego października 1877.

Chcący ubiegać się o rzeczoną posadę winien wnieść podanie swoje w terminie wzmiankowanym do Rady gminnej kałuskiej na ręce burmistrza i wykazać się uzdolnieniem kasowem, możnością złożenia kaucyi i świadectwami szkolnemi.

Zwierzchność gminna.
Kałusz dnia 30 sierpnia 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.